

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumian, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 308-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacje: Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Abonament z odnoszeniem do domu miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.
--	--	---	---

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 35,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

Jeszcze raz o tem samem Sowiety wydalily korespondenta „Gazety Polskiej” w Moskwie

Protest prezydium Związku Dziennikarzy R. P.

Poza informowaniem o tem, co wnoszą wypadki dnia w kraju i zagranicą, ma prasa ważne zadanie kształtowania lub odzwierciadlenia poglądów. I dlatego też każdy artykuł publicystyczny musi mieć cel wyraźny: musi w jasny i zrozumiały sposób wskazywać czytelnikowi, jakie wnioski wysnuć należy z kalejdoskopijnie zmieniających się wydarzeń i wypadków na arenie życia społecznego czy gospodarczego, politycznego czy kulturalnego.

Ale i poza tą misją ma nasza prasa jeszcze inne zadanie: musi być heroldem szeregu prawd i zasad, które wszczepić trzeba w umysły ludzkie — prawd i zasad jak najbardziej oczywistych i prostych. Na tem właśnie polega wychowawcze zadanie prasy — nie inne zgoła, niż wychowanie rodzinne, szkolne, czy religijne.

Bo jeśli się głębiej zastanowimy, to w praktyce życia zobaczymy, że dom rodzinny, kościół, szkoła itp. rozporządzają w rzeczywistości pewną, niewielką ilością prawd i pewników, które z generacji w generację wszczepiają, by się popularnie wyrazić: „łopata kładą do głowy”. I nikt przecież rozsądny obruszać się nie będzie, jeśli te oczywiste, już jakby komunały występujące prawdy i zasady, powtarzają się w kółko. Bo też i każdy rozsądny człowiek rozumie, że w tych etycznych przykazaniach, dawanych przez matkę czy ojca, nauczyciela lub księdza w tych katechizmowych wskazaniach i tych moralnych kanonach wychowawczych tkwią wartości wieczne.

Nie inaczej rzecz się ma z tym działem obowiązków prasy, który jest jakby pracą wychowania obywatelskiego, a polega na nieustannem przypominaniu i podkreślaniu pewnych prawd i zasad.

Mówimy więc w naszych artykułach i mówimy bardzo często, nie śląc się wcale na oryginalność i nie lękając się powtórzenia, że się powtarzamy: „sais Reipublicae suprema lex”... „dobro zbiorowe być winno najwyższem prawem”. Albo powtarzamy wciąż tezę, ujętą w formę kanonu wiary politycznej w nowej Konstytucji: „Państwo jest wspólną własnością wszystkich obywateli”. Albo podkreślamy, nie bacząc, że dwa dni temu to samo napisaliśmy: strzeżcie się myślenia kategoriami partyjnymi, a myślicie wyłącznie kategoriami państwowymi. Albo stwierdzamy bezustannie: Polska przedrozbiorowa „stała nierządem” i dlatego upadła, więc chcemy silnego rządu, aby nie powtórzyły się tragiczne doznania przeszłości, albo mówimy: „precz z partyjnictwem”.

I nie wstydzimy się tego i nie krępujemy wcale, jeśli nam powiedzą, że szafujemy komunami, że powtarzamy stale to samo i właściwie rzeczy znane i nudne. Bo przecież za rzecz godziwą i słuszną uznajemy, jeśli w umysły wdraża się wieczyste prawdy etyki, wcielone w Dziesięciorgo Przykazań, każdej matce i każdemu nauczycielowi powierzamy zadanie przepoięcia dusz i serc każdej nowej generacji szeregiem prawd i zasad, nigdy nie ulegających zmianie. Dlaczegoż więc mielibyśmy się dziwić uporczywości, z jaką prasie przypada wdrażanie w umysły kanonów wiary państwowej, przypominanie tych prostych prawd i zasad, które wejść muszą w krew i ciało społeczeństwa?

Bo zaprawdę my, Polacy, jesteśmy w tem szczególniejsem położeniu, że to, co dla innych narodów było niewzruszalnym pewnikiem, u nas — dla szeregu pokoleń, zrodzonych w niewoli, stało się źródłem głębokich wątpliwości i rozterek wewnętrznych. Niemal półtorawieczna przerwa bytu państwowego dokonała wielu spustoszeń i dezorientacji w pojęciach o Pań-

WARSZAWA. (tel. wł.) Sensację wywołała w Polsce wiadomość o wydaleniu z Z. S. R. R. korespondenta moskiewskiego „Gazety Polskiej” p. Jana Bersona - Otmara, znanego ze swych instruktywnych korespondencji z Moskwy. W związku z powyższem mającem swą wzmowę wydaleniem, prezydium Związ-

ku Dziennikarzy Rzeczypospolitej wystosowało do sekretariatu generalnego Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (S. I. J.) w Paryżu depesze z prośbą o podanie do wiadomości wszystkich członków federacji faktu wydalenia z Rosji sowieckiej dziennikarza zawodowego, redaktora Bersona w związku z

jego pracą zawodową. Jednocześnie Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej prosi w depeszy tej sekretarza Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy o podanie faktu wysiedlenia redaktora Bersona do wiadomości sekcji informacyjnej Ligi Narodów.

Dziennik Polski ponownie zawieszony!

Czesi chcą zniszczyć materialnie jedyne pismo codzienne rodaków naszych na Śląsku

MOR. OSTRAWA. Dyrekcja Policji w Morawskiej Ostrawie zawiesiła 19 bm. wydawnictwo „Dziennik Polski” na sześć miesięcy. Jest to już drugi wypadek zawieszenia tego pisma. Zawieszenie „Dziennika Polskiego” poprzedziła długotrwała akcja władz czeskich, mająca na celu podważenie podstaw materialnych wydawnictwa. Od miesięcy „Dziennik Polski” był niemal codziennie konfiskowany i to zreguły po wydrukowaniu całego nakładu. Konfiskat tych było około 150. Gdy mimo to wydawnictwo wydało ponowny nakład po konfiskacie, rola prześladowania

przechodziła na czeskie urzędy pocztowe, które dostarczały adresatom „Dziennik Polski” z kilkudniowym niemal opóźnieniem. W obronę swej „Dziennik Polski” zaapelował o pomoc do społeczeństwa, ponieważ tego rodzaju represje niszczyły byt materialny pisma. Ofiarne społeczeństwo polskie na Ślą. u Cieszyńskim śpieszyło z pomocą, pozwalając na egzystencję pisma mimo nieustannych prześladowań. Ponieważ przedtem władze czeskie zawiesiły szereg innych pism polskich na Śląsku, przeto ludność polska w Czechosłowacji, licząca ponad 150.000 Polaków, przez zawieszenie

„Dziennika Polskiego” pozbawiona została własnego słowa drukowanego. Zawieszenie „Dziennika Polskiego” wywołało wielkie oburzenie w społeczeństwie polskim na Śląsku nad Olzą.

Bezprawnie aresztowany przez Czechów harcerz polski zachorował.

MOR. OSTRAWA. Przebywający w więzieniu czeskim w Morawskiej Ostrawie harcerz polski Jan Delong zapadł ciężko na zdrowiu. Musiano go przewieźć do szpitala więziennego. Delong przebywa w więzieniu od dnia 5 sierpnia br., a dotychczas nie doręczono mu nawet aktu oskarżenia. Przypuszczalnym powodem tej zwioki, jest brak jakichkolwiek znamion czynu przestępczego, albowiem Delong aresztowany był za udział w manifestacji cieszyńskiej, przyczem żandarmerja czeska przypuszczała, że jest on obywatelem czeskim. Sędzia śledczy, prowadzący sprawę, zakończył dochodzenia przed 5 dniami, mimo to prokuratorja wstrzymuje doręczenie aktu oskarżenia.

Na Zamku

WARSZAWA. P. Prezydent R. P. przyjął kierownika M. S. Wojsk gen. Kasprzycskiego.

Zawalił się balkon

SIERADZ. W Sieradzu przy ul. Kolejowej zawalił się wczoraj wieczorem balkon I. piętra, który runął wraz ze znajdującymi się na nim 8-miu osobami. Z pod gruzów wydobyto ciężko ranne 4 osoby. Pozostałe odniosły lżejsze obrażenia.

Ślub córki premiera Laval

PARYŻ. W dniu dzisiejszym w obecności nielicznego grona osób odbył się ślub córki prezesa rady ministrów p. Josse Laval z hr. de Chambrun.

Pogrzeb ministra Razza

NEAPOL. Zwłoki ministra Razza i innych ofiar katastrofy samolotu włoskiego pod Kairem, przywiezione na pokładzie krążownika „Diaz”, skierowane zostały do Rzymu po krótkiej ceremonii żałobnej.

Zwłoki W. Posta

NANCOUVER (Kolumbia Brytyjska). Wylądował tu samolot, pilotowany przez Brossona ze zwłokami Willey Posta i Willy Roggersa. Brosson po krótkim odpoczynku i zaopatrzeniu samolotu w benzynę, wystartuje do Seattle.

M.

Kandydaci na posłów nadesłali już oświadczenie zgody na swe kandydowanie

WARSZAWA. (tel. wł.) W dniu wczorajszym minął termin, do którego wybrani przez zgromadzenia okręgowe kandydaci na posłów do Sejmu przysłać mieli pod adresem okręgowych komisji wyborczych oświadczenia, w których wyrażają zgodę swoją na kandydowanie. Jednocześnie kandydaci, którzy zostali postawieni na liście kandydackich w dwu lub więcej okręgach wskazać powinni, w którym okręgu chcą kandydować. Część kandydatów — jak się dowiadujemy od głównego komisarza wyborczego — oświadczenia takie już na-

desłało. Niektórzy kandydaci przesłali swoje oświadczenia w drodze telegraficznej, mimo, że według artykułu 49 ordynacji wyborczej do Sejmu wymagane jest oświadczenie na piśmie, oświadczone własnoręcznym podpisem. W drodze wyjątku oświadczenia przesłane telegraficznie będą uwzględniane, jeżeli kandydat bezwzględnie potem dośle oświadczenie piśmienne. Piśmienne oświadczenie winno być przesłane okręgowemu komisarzowi wyborczemu pod rygorem skreślenia z listy kandydatów.

stwie, o obowiązkach obywatelskich; zdeprawowała wiele dusz, a między Państwem a obywatela wraziła mnóstwo barier, ubarwionych na różne kolory rozmaitych doktryn partyjnych.

Ta spuścizna ery niewoli sprawiła, że gdy odzyskałmy wreszcie niepodległość państwową, mówiliśmy różnymi językami i myśleliśmy o Państwie najbardziej sprzecznymi kategoriami.

I dlatego też prasa nasza przejąć musi ważną i odpowiedzialną misję sprowadzenia jakby do wspólnego mianownika tych rozbieżności, dotyczących jednak najważniejszych zagadnień, bo prawd o Państwie i stosunku obywatela do Państwa. Trzeba więc codziennie, jakby huraganowym ogniem, jakby z beznamiętną wytrwałością i uporem powtarzać te pewniki, przypominając je wiecznie.

I nie krępować się wcale tem, że pisma, wyrażające doktrynerstwo partyjne, na to się boczą, czy też kaśliwie o tem piszą. Będziemy wciąż wołać np. „precz z partyj-

nictwem”, choćby nam zarzucono, że powtarzamy komunały; będziemy wciąż mówili o „wychowaniu obywatelskiem”. Wciąż tu maczyli, że zmierzamy do takiego układu społecznego, by ziścił się ideał „wolnego obywatela w silnem Państwie” — będziemy wciąż przypominali szereg prawd i zasad, bo „gutta cavat lapidem saepe cadendo” — nieustannie spadające krople drążą najoporniejszą skałę. Stałe podkreślanie i przypominanie tych samych prawd przeniknąć wreszcie musi głębię społecznej, stać się ostatecznie musi własnością wszystkich, przeniknąć do całego ogółu.

A to jest właśnie naszym zadaniem. I naszym celem.

Dlatego też te prawdy powtarzać musimy wciąż nie tylko do maluczkich duchem, nie tylko dla prostaczków, ale właśnie dla tych, którym atawistycznie z okresem niewoli przeszczepione nałogi myślenia, wypaczyły jasny i prosty pogląd na Państwo i stosunek do niego obywatela.

Niebezpieczeństwo wybuchu wojny włosko-abisyńskiej wzrosło!

Po zerwaniu konferencji Trzech

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Zapytanie, skierowane do Mussoliniego za pośrednictwem Aloisiego, na które oczekiwaną jest odpowiedź, dotyczy po pierwsze wpływów francuskich, a po drugie żądań brytyjskich. M. in. są to pytania następujące: 1) jakich gwarancji żądają Włochy dla bezpieczeństwa swoich kolonii, sąsiadujących z Abisynją, 2) jakich gwarancji chcą Włochy dla bezpieczeństwa swoich obywateli w Abisynji.

Podczas gdy koła brytyjskie zachowały stanowisko opozycyjne wobec żądań politycznych Włoch, Włochy nalegały na stronę polityczną ustępstw w Abisynji, powołując się na traktaty. Delegacja włoska wręczyła w sobotę w tej sprawie notę delegacjom francuskiej i brytyjskiej.

PARYŻ. Premier Laval oznajmił w niedzielę popołudniu dziennikarzom, iż rokowania, które rozpoczęły się w niedzielę o godzinie 15,30 po dwóch godzinach zostały przerwane. Premier zapowiedział jednocześnie ogłoszenie komunikatu o godzinie 20 wieczorem. W chwili, gdy Premier Laval zawiadamiał dziennikarzy o przerwaniu rokowań, delegat Wielkiej Brytanji Eden i Włoch baron Aloisi wychodzili z gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

PARYŻ. „L'Oeuvre“ zamieszcza komentarz znanej publicystki Tabouis w sprawie rokowań trzech mocarstw. Publicystka podkreśla, że nigdy żadne państwo nie otrzymało tak korzystnych propozycji w sprawach kolonialnych, jak obecnie Włochy. Mussolini zachowuje jednakże stanowisko nacechowane wielką rezerwą. Należy sądzić, że szef rządu włoskiego dąży do wywołania konfliktu zbrojnego. Mussolini wierzy w triumf oręża włoskiego.

Korespondent specjalny „Petit Parisien“ stwierdza, że zarówno na Quai d'Orsay, jak i w kołach zbliżonych do delegacji angielskiej panował w niedzielę nastój wyraźnie pesymistyczny. Nie ukrywano wcale obaw, że wybuch wojny jest nieunikniony.

„Matin“ broni stanowiska Włoch, podkreślając, że napoty barbarzyńskie państwo, jakim jest Abisynja, nie może być traktowane na równej stopie z państwami cywilizowanymi. Traktat 1906 r., który dzieli Abisynję na strefy wpływów, jest dowodem, że mocarstwa nie uważały tego kraju za państwo niepodległe. Dziennik sądzi, że odroczenie konferencji trzech jest oznaką zbliżającej się wojny.

„Le Figaro“ proponuje podjęcie bezpośrednich rokowań z Mussolinim, podkreślając, że metoda bezpośrednich rozmów okazała się niezwykle skuteczną w Rzymie w styczniu br. Pismo proponuje zwołanie konferencji trzech mocarstw w Rzymie lub innym mieście Włoch. Anglia byłaby reprezentowana przez premiera Baldwina lub też przez ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare. Należy zaniedbać żadnych wysiłków aby doprowadzić do porozumienia przed dn. 4 września, t. j. przed zwołaniem Rady Ligi Narodów. Koła genewskie powinny pamiętać, że opuszczenie Ligi Narodów przez Włochy może spowodować niezwykle poważne następstwa.

Narady jeszcze trwają.

PARYŻ. W kołach dobrze poinformowanych podkreślają, że minister Eden przed swym odjazdem z Paryża odbędzie konferencję z premierem Lavalem. Również pierwszy delegat włoski, baron Aloisi przed wyjazdem do Rzymu zostanie przyjęty przez Lavalę.

Nie było niespodzianki.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Niepowodzenie konferencji trzech mocarstw nie było wielką niespodzianką dla prasy, która jednakże nie oczekiwała tak prędkiego i tak wyraźnego zerwania.

Co mówi prasa angielska.

LONDYN. Dzienniki poranne zamieszczają korespondencję z Paryża w sprawie odroczenia obrad konferencji trzech mo-

carstw. Dzienniki stwierdzają zgodnie, że żądania włoskie sprowadzały się do ogłoszenia protektoratu nad całą Abisynją.

Korespondent paryski „Morning Post“ stwierdza, że francusko-angielskie propozycje, które zostały odrzucone przez Włochy, ograniczały w sposób bardzo wydatny suwerenność Abisynji. W tych warunkach uzyskanie zgody cesarza Haile Selasie na ten projekt byłoby rzeczą bardzo trudną.

„Times“ krytykuje postępowanie Włoch i stwierdza, że nie należy oczekiwać na sukces rokowań dyplomatycznych. Zdaniem pisma zatarg pomiędzy Włochami a Ligą Narodów jest nieunikniony. „Times“ stwierdza, że Anglia posiada niezwykle doniosłe interesy w Abisynji i że poza tem dąży do obrony autorytetu Ligi Narodów.

„Daily Telegraph“ wskazuje, że Francja i Anglia nie mogą zaniechać wysiłków, zmierzających do utrzymania pokoju.

„News Chronicle“ uważa, że jedynym pozytywnym rezultatem konferencji paryskiej było zacieśnienie współpracy francusko-angielskiej.

„Daily Mail“ wyraża ubolewanie z powodu rozluźnienia przyjaźni włosko-angielskiej.

Włochy a niepokoje tureckie i greckie.

STAMBUŁ. Jak donoszą z Ankary, decyzja rządu włoskiego co do gromadzenia wojsk na wyspie Rodos i wzniesienia nowych fortyfikacji na wyspie Leros budzić ma w kołach tureckich nieufność.

Z obawami przed ewentualnym niebezpieczeństwem włoskiem wiąże postanowienie rządu ankarskiego w sprawie urządzenia wkrótce na morzu Marmara, a możliwie i na morzu Egejskim, manewrów morskich, w których wezmą udział jeden pancernik, dwa krążowniki, 4 kontrtorpedowce i 5 łodzi podwodnych.

Prasa grecka podaje w dalszym ciągu alarmujące wiadomości z wysp Dodekanazu, gdzie Włosi ogłosili stan wyjątkowy. Władze włoskie zabraniają ludności miejscowej opuszczać wyspy. Niedozwolono nawet wyjazdu metropolitom wysp Leros, Klimnos i Karpatos. Zarekwirowano greckie okręty motorowe dla transportu wojsk włoskich. Na Rodosie i Lerosie zarekwirowano również domy prywatne, w których urządzono szpitale dla chorych żołnierzy włoskich, przewożonych zpowrotem z Afryki wschodniej.

Pojednawcze usiłowania Francji.

PARYŻ. Prasa wyraża pragnienie, aby rząd włoski był reprezentowany w Genewie w dniu 4 września i wystąpił z obroną swej tezy. Niemniej 3 rządy starać się będą doprowadzić do pokojowego załatwienia zatargu na drodze dyplomatycznej.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że rozmowy Laval z Edenem i Aloisim trwały około pół godziny. Delegaci Anglii i Włoch podziękowali premierowi za pełną zapalną akcję osobistą. Premier Laval usiłował prowadzić jeszcze wczoraj rano swoją akcję pojednawczą. W rozmowach poruszano przede wszystkim sprawy zbliżającej się sesji Rady Ligi, która w dniu 4-go września, o ile do tego czasu nie dojdzie do polubownego załatwienia sprawy, będzie musiała zająć się całokształtem zatargu włosko-abisyńskiego.

Abisynja zamierzała odstąpić dobrowolnie część swego terytorium?

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Addis Abeby, że wedle wiadomości pochodzących z dobrego źródła, Abisynja miała zaproponować pośrednio w czasie rokowań paryskich ustąpienia znacznej części swego terytorium graniczącego z Erytreją i Somali, jak również zaofiarować dość poważne koncesje gospodarcze.

Akcja podżegawcza przeciw hitleryzmowi wzmacnia się

twierdzi Rosenberg

BERLIN. Na manifestacji partyjnej w Heiligenstadt dr. Alfred Rosenberg polemizował w dalszym ciągu w swym przemówieniu z kołami opozycyjnymi, mówiąc przytem o „wielkoduszości partii narodowo-socjalistycznej w stosunku do jej przeciwników“.

„Nawet wobec Żydów — mówił Rosenberg — rewolucja niemiecka postąpiła inaczej, niż zwykle zdarzało się to w historii, ograniczyła się ona bowiem jedynie do najbardziej niezbędnych środków. Wszystko to jednak fałszywie było rozumiane. Zdaniem Rosenberga, akcja podżegania przeciwko re-

zimowi narodowo-socjalistycznemu wystąpiła ze szczególną wyrazistością w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza zaś po zawarciu niemiecko-brytyjskiej umowy morskiej. Bojkot żydowski wzmógł się znowu, koła centrowe mobilizują wpływy kościelne przeciwko Niemcom, a również spotęgowała się kierowana z Moskwy akcja bolszewicka. Mówca stwierdził dalej, iż ustawa o czystości rasy niemieckiej zachowana będzie bez żadnych kompromisów, i „stare mocarstwa“ będą musiały pogodzić się z tym stanem rzeczy.

W Berlinie otwarto XI. Międzynarodowy Kongres prawa karnego i więziennictwa

BERLIN. W siedzibie Reichstagu dokonano uroczystego otwarcia XI Międzynarodowego kongresu prawa karnego i więziennictwa. Poza delegatami 50-ciu państw na otwarciu obecni byli ambasadorowie i posłowie niemal wszystkich narodów, reprezentowanych na kongresie. Ze strony Niemiec obecni byli minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guertner, minister Rzeszy Frank, szereg wybitnych osobistości z niemieckiego świata prawniczego i t. p. Obrady kongresu otworzył w imieniu kanclerza Rzeszy i całego rządu niemieckiego minister Guertner, który przedewszystkiem powitał uczestników kongresu, poczem zwracając się do przedstawicieli z zagranicy oświadczył:

„Nie wątpię, że na podstawie własnych obserwacji przekonacie się panowie, iż wiele wiadomości rozszerzanych o Niemcach zagranicą, nie odpowiada prawdzie. Również cele, do których dążymy nie są do tego stopnia rozbieżne z celami innych państw, jak to twierdzą niektóre dzienniki zagraniczne. Proszę panów serdecznie, abyście wszystkie interesujące was zagadnienia z zakresu prawa karnego i więziennictwa zbadali osobiście.“

Po przemówieniu ministra Guertnera wiceprezes międzynarodowej komisji prawa karnego i więziennictwa lord Polwarth podziękował rządowi Rzeszy za serdeczne przy-

jęcie i wystąpił z wnioskiem wybrania ministra Guertnera na honorowego przewodniczącego kongresu, dalej prezesa trybunału Rzeszy dr. Bumke na przewodniczącego i prof. holenderskiego dr. Simona na generalnego sekretarza. Propozycje te przyjęto przez aklamację. Prezes Bumke przyjął z podziękowaniem wybór, oświadczając zarazem w imieniu ministra Guertnera gotowość przyjęcia honorowego przewodnictwa kongresu. Prezydium kongresu wysłało telegram powitalny do kanclerza Hitlera.

Przemyt tytoniu z Londynu do Paryżu

HAVRE. Wykryto tu wielką aferę przemykania tytoniu z Londynu do Paryża. Wykrycie tej afery zawdzięczać należy przypadkowi. Mianowicie w czasie wyładowywania skrzyń, których rewizja celna miała się odbyć w Paryżu, jedna ze skrzyń spadła z wysokości paru metrów i otworzyła się. Była ona pełna papierosów. Przeprowadzone badanie ustaliło, że i inne skrzynie zawierały również papierosy. W Paryżu wszczęto energiczne śledztwo, gdzie należy poszukiwać sprawców tych nadużyć celnych.

Dzień św. Stefana

Święto Narodowe Węgier

Najuroczystszym świętem Węgier jest dzień św. Stefana, obchodzony na Węgrzech 20 sierpnia.

Dnia tego w całym kraju odbywają się uroczyste procesje, których kulminacyjnym momentem jest procesja w Budapeszcie z relikwią prawicy św. Stefana. Tego dnia przedstawiciele całego narodu węgierskiego święcą z czcią pamięć pierwszego króla Węgier, odtwarzając jak w kalejdoskopie odległe czasy: wszystko, co tysiącletnia przeszłość narodu węgierskiego zdołała wytworzyć, przewija się w symbolicznych postaciach, pełnych majestatu i wyrazu, w orszaku procesyjnym. Imponujące ceremonie, wspiane stroje galowe, kapiące bogactwem dekoracje dopełniają tej narodowej uroczystości ku czci patrona Węgier.

Pierwsze podwaliny pod nową państwowość, którą w następstwie utrwalił król Stefan, położył jego ojciec, książę Gejza z rodu Arpadów. On to bowiem, który urodził się jako poganin, przyjął chrzest i nakłonił przeważną część swego narodu do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Ponadto, zmusiwszy magnatów węgierskich do bezwzględnej posłuszeństwa, utrwalił autorytet władzy książęcej, która za rządów jego syna stała się władzą królewską. W celu utrwalenia dzieła swego życia książę Gejza ożenił syna swego i następcę tronu z księżniczką bawarską Gizellą, krewną cesarza Ottona III, przez co wprowadził budującą się państwu węgierskie w wielką rodzinę państw zachodnio-chrześcijańskich.

Książę Stefan, nawskroś już przeniknięty ideałami chrześcijańskimi, z niezwykłą gorliwością i energią wziął się do utrwalenia nowego porządku państwowego i społecznego. W szeregach wiary chrześcijańskiej, którą naród węgierski przyjął tylko powierzchownie, nie zadawał się książę Stefan półśrodkami, silną ręką tłumiąc krwawe buntowniczość. W dziele nawracania pomagali mu wybitnie książę niemieccy, włoscy, francuscy i słowiańscy, i z ich to pomocą również zajął się organizacją kościoła węgierskiego. Chcąc nazwać państwo węgierskie swą samodzielną i niezależną, a nawewnątrz podnieść autorytet władzy swojej, zwrócił się z prośbą o koronę królewską do papieża Sylwestra II, który w r. 1000 nadał mu tytuł „króla Węgier i króla apostołskiego“.

Król Stefan był nie tylko tym, który przywrócił cały naród węgierski na łono kościoła chrześcijańskiego i zapoczątkował rządy monarchiczne na Węgrzech — był również pierwszym prawodawcą i organizatorem administracyjnym państwa. Choć wzory i materiały do nowych urządzeń czerpał z zagranicy, wszystkie jednak obce elementy ustrojowe przystosowywał do charakteru i wymagań swego narodu.

Pełna energii praca króla Stefana jeszcze za życia jego wydała plony: naród węgierski, który przez długi okres trzymał wszystkich sąsiadów w ustawicznym strachu, dzięki cywilizacyjnemu dziełu króla Stefana przestał być „dziczym bożym“ Zachodu i stał się nawet „obronnym przedmurzem chrześcijaństwa“. Za trzy lata upływie 900-na rocznicę śmierci tego panującego, który wciągnął swój naród w krąg narodów zachodnich.

W r. 1083 kościół katolicki, w uznaniu wielkich zasług krzewienia chrześcijaństwa, zaliczył króla Stefana w poczet swych świętych.

m. d.

Kłeska żywiołowa w Ameryce

WASZYNGTON. Statystyki rządowe wykazują, że posucha tegoroczna oraz straszliwe burze piaszkowe wyrządziły olbrzymie szkody rolnictwu amerykańskiemu. Specjalna komisja stwierdziła, że ofiarą kłeski żywiołowej padło przeszło 51 milionów aków ziemi ornej. Kłeska szerzy się jednak dalej i według przewidywań rzeczoznawców może olbrzymie jeszcze połacie kraju zmienić w pustynię. Specjalny komisarz rządowy Morris Cooke stwierdza, że jeśli natychmiast nie przystąpi się do nawadniania kraju i ratowania kłeska dotkniętych okolic to za sto lat Stany Zjednoczone wyglądać będą, jak pustynia Gobi.

Wywiad z cesarzem abisyńskim

LONDYN. „Sunday Chronicle“ ogłasza wywiad z cesarzem abisyńskim: „Z wdzięcznością przyjmuję przyjaźń Wielkiej Brytanji — oświadczył cesarz. — Wiem dobrze, że Anglia ochroni nasz kraj, który chce, być wolny. Wierzę, że nie będzie wojny włosko-abisyńskiej. Jeżeli jednak nieszczęście takie spadnie na nasz kraj, będziemy walczyć do ostatniego tchu. Nigdy nie zgodzimy się na protektorat włoski. Wojny można unikać. Liga Narodów może przecież powstrzymać Włochy.“

Ofiary wielkiej burzy

BUDAPESZT. Wielka burza, która szalała w okolicach Budapesztu, w dniu 16 bm. spowodowała 9 wypadków śmiertelnych.

Jak Niemcy „pogłębiają” przyjaźń z Polską

Na marginesie kilku antypolskich publikacji

Wszędzie i zawsze wartość przyjaźni mierzy się nietyle frazesami, ile... faktami. Twierdzenie to jest podwójnie słuszne w polityce. Urzędowo zapewniano nas przecież, że od paktu nieagresji Niemcy zerwały z rewizjonizmem na rzecz pokojowego współżycia. Co więcej, półurzędowo dano się do zrozumienia, że to pokojowe współżycie może zamienić się w przyjaźń. Sceptycy, bo gdzie ich niema, wątpili wprawdzie, czy taka nagła zmiana frontu, usposobień i przyzwyczajenia będzie możliwa. W każdym razie radzili z manifestacjami przyjaźni czekać. Od paktu nieagresji upłynęło już trochę czasu, łatwo więc skontrolować, kto miał rację. Obawiamy się, że sporo słuszności mieli właśnie sceptycy. Wprawdzie niema już w prasie niemieckiej wymyślań pod adresem Polski, niema tego pogardliwego tonu wobec „podlejszej rasy” słowiańskiej, niema już bombastycznych i fałszywych alarmów. Ale na tem koniec. Natomiast idzie naprzód przed siebie wytrwała i systematyczna akcja (powiedźmy łagodnie) pogłębiania kontaktów kulturalnych z Niemcami w Polsce. Akcja ta jest pojęta bardzo szeroko, traktowana „naukowo” i równolegle prowadzona w kilku kierunkach. Przedewszystkiem publikacje niemieckie wyolbrzymiały rolę społeczno-kulturalną kolonizacji niemieckiej w Polsce, sprowadzając w ten sposób wysiłek narodu polskiego prawie do zera. Typowym przykładem tego są dwie prace, recenzowane już na tych łamach: Lücka — Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens — i zbiorowe wydawnictwo: Deutschland und Polen — pod dyktando historyka niemieckiego Brackmanna. To ostatnie dzieło doczekało się niedawno solidnej repliki na łamach lwowskiego Kwartalnika Historycznego, gdzie grono wybitnych historyków polskich, z nestorem historyków prof. St. Zakrzewskim, zbija punkt po punkcie fałszywe niemieckie „uczony”. Warto jednak podkreślić, że propaganda niemiecka nie zasypiając gruszek w popiele, swoją książkę: Deutschland und Polen — wydała świeżo w tłumaczeniu francuskim i w tłumaczeniu angielskim. Tłumaczenia te mają — zdaniem reklamy niemieckiej — przy gotować opinie zachodniej Europy na... dalszy ciąg niemieckiej polityki kolonizacyjnej w Europie wschodniej, jako naturalny etap rozwoju kultury. Tak przynajmniej reklamuje te dwa dzieła czerwcowy zeszyt „Der Ausland-Deutsche”, wydawany przez Instytut w Stuttgarcie. Obok tych dzieł „szteandarowych” księgarnie zasypane są całą lawiną pomniejszych prac. Sygnalizowaliśmy już propagandową książkę niemiecką pt.: „Radio i film w służbie narodowej kultury” z przedmową samego ministra Goebbelsa, w której to książce wyraźnie mówi się o rewindykowaniu nietylko Pomorza, ale i Śląska. Świeżo znowu niejaki Polonius Edgar napisał propagandową broszurę pt.: „Wschodni Górny Śląsk, jako polska kolonia”. Poczwiercie kieruje swój apel do narodów kulturalnych i bredzi, jak to Górny Śląsk niszczy gospodarczo i kulturalnie w rękach polskich „okupantów”. Nie miecka propaganda reklamuje tę książkę jako „wielki krzyk przeciwko metodom polskim, metodom gwałcącym elementarne poczucie sprawiedliwości i godność ludzką”. Jako podręcznik szkolny niemiecki zalecono książeczkę Pawła Frankego pt.: „Krótka historia Górnego Śląska”, w której „udowodnia się” „praniemieckość” kraju i „dobroczynne” skutki niemieckiej kultury. Podobnie „bezbosne” naukowo wyszło niedawno nowe dzieło, również dla szkół przeznaczone, pt.: „Podręcznik dla nauki niemieckiej pre-historji wschodnich Niemiec”. Dzieło to opracowane zostało podobno przy współudziale fachowców szkolnych i pre-historyków. Również reklamuje się tam pragermański charakter Śląska, oczywiście wszystkie te książki — jak zachwała reklama — są w 100 proc. duchu narodowo-nacjonalistycznym. Nie wymyślam tu innych książek, któreby można do tego samego gatunku sieczki propagandowej zaliczyć, ponieważ wszystkie mają podobną tendencję... zakłamywania przeszłości polskiej Śląska i torowania drogi niemieckiej kolonizacji na wschód. Jeszcze tylko na jedno chciałbym zwrócić uwagę. Jest to książka, która się ukazała aż w Nowym Jorku, niejakiemu panu Juljuszu Stone.

„Studia nad mniejszościową procedurą na Górnym Śląsku”. Autor jej, omawiając „zasługi” międzynarodowych instancji, rozstrzygających salomonowo spory pomiędzy państwem a krnąbrnymi obywatelami, poświęcił osobny ustęp... głębokiej trosce, jaką go napawa wygaśnięcie Konwencji Genewskiej w roku 1937 p. Stone obawia się, że wygaśnięcie Konwencji wnieśie ogromny niepokój (?) nietylko w stosunki polsko-niemieckie, ale gotowo zagrozić (?) pokojowi Europy. Dziełko p. Stone zasługuje więc na uwagę jako pierwsza jaskółka niemiecka w obronie traktatów mniejszościowych, jako znakomitego środka do... mieszania się w stosunki wewnętrzno-polskie. To też dobrze jest o tem dziełku p. Stone wiedzieć co nieco i w razie potrzeby o niem i o jego inspiratorach pamiętać. Jak widać, nawet taki krótki i niezupełny przegląd literatury „pogłębiającej” przyjaźń polsko-niemiecką potwierdza obawy sceptyków, że... „fiolęk” polsko-niemieckiej przyjaźni jest roślinką jeszcze bardzo wątłą.

Rewelacyjna rozmowa z przemytnikiem z Czyżowic

Rybnik, 19 sierpnia.

Do najtrudniejszych do rozwiązania zagadnień na Śląsku, walczącym od lat z przemytnictwem, rozwinętem na tych kresach bardziej niż gdziekolwiek indziej — należy bezspornie kwestja handlu eterem pochodzącym z przemytu.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że jest to kwestja bardzo poważna, wymagająca wielkiej uwagi, gdyż w tym wypadku wchodzi w grę już nietylko uszczuplenie opłat celnych; tu wchodzi w grę zdrowie ludności całych wsi dotkniętych eteromanią. Eter sieje straszne spustoszenie.

Na nie rewizje straży granicznej i czujna inwigilacja szlaków uczęszczanych przez przemytników tej trucizny; za nie surowe kary wymierzone przylapanym szmuglerom eteru. Szmugiel nie maleje, ale rośnie w zastraszający sposób.

Chcę osobiście porozmawiać z jednym z takich „eterników” (nazwa fachowa używana przez ludność okolic nawiedzonych tą plagą), postanowiłem wejść lwu w paszczę.

Po godzinie jazdy pociągiem jestem w „centrali” szmuglerów eteru — w Czyżowicach, w powiecie rybnickim. Nad wioską unosi się mdły zapach eteru, przyprowadzający człowieka o zawroty głowy. Ten wstrętny zapach goniący mnie przez cały czas pobytu w Czyżowicach przypomina mi nieco zapach lakieru, używanego przez panie do paznokci.

Wioska schludna naogół — zrobiła na mnie dobre wrażenie. Nic nie widać z tej biedy, na którą tak ludność miejscowa narzeka. Domki murowane, wybielone, ogrodzone pięknymi krzewami kwiatów, które bawią oko. Tylko ten niezdrowy zapach unoszący się niemal nad każdym domem... Ten zapach przypomina człowiekowi z poza tej strefy, że jest się w innym świecie, w świecie, który często wchodzi w kolizję z prawem i organami bezpieczeństwa. Wybrałem jeden na chybił trafił dom i wszedłem do wnętrza.

U progu powitał mnie nieufnym spojrzeniem gospodarz, który zbadał mnie podejrzeniście od stóp do głów. Wiedziałem, o co mu chodzi. Rozumiałem tę nieufność. Mój gospodarz obawiał się, czy nie jestem wywiadowcą Straży Granicznej, lub „modrym” w cywilu. („Modry” — to policjant w gwarze przemytniczej).

Nie dałem się zbić z tropu i siłą się na dobrą minę, zacząłem gospodarzowi tłumaczyć poc przyszedłem, obiecując mu pod słowem honoru, że nazwiska jego nie opublikuję. Ale nie chciałem ani słyszeć o tem, usiłując we mnie wmówić, że z eterem niema nie wspólnego. Spróbowałem przeto z innej beczki, mówiąc, że dowiedziałem się od sąsiadów jego, iż jest znanym szmuglerem eteru. Głaskanie opornego „eternika” trwało niemal godzinę. Zwyciężyłem jednak i zdołałem wreszcie przełamać jego upór i strach. Można już było porozmawiać zupełnie swobodnie.

Lotnik Post nie zostawił żadnego majątku

NOWY JORK. Ciało Willy Posta i Willy Rogersa przewieziono samolotem do Fairbaney na Alasce. Ciało ich będą balsamowane. Dzienniki donoszą, że Willy Rogers pozostawił wielki majątek na 3 mil. dolarów, natomiast Willy Post nie zostawił żadnego majątku z wyjątkiem samolotu, na którym dokonał lotu dookoła świata.

NIEBYWAŁY SUKCES!!!

Dwie główne wygrane III klasy

na Nr. 59861

100.000.-

na Nr. 103052

padły u

WOLANOWA

Warszawa, Marszałkowska 154.

Pamiętaj! Jedynie WOLANOW wzbogaca!

— Skąd pan szmugluje eter?

— Częściowo z Niemiec, ale w przeważnej części jednak z Czechosłowacji. Nasza centrala dostarczająca nam eteru, znajduje się w Morawskiej Ostrawie. Po przekroczeniu zielonej granicy, udajemy się pod opieką agentów centrali aż do granicy. Tutaj dzielimy się na grupki, lub poprostu rozchodzimy się pojedynczo i każdy na własną rękę przedostaje się ze swoim towarem przez granicę.

— Jakiego stanowiska zajmuje czeska straż graniczna wobec przemytników eteru?

— Czeska straż graniczna — rzecz zrozumiała — nietylko, że nam nie przeszkadza w przekraczaniu granicy, ale częściowo nam nawet pomaga, zwracając nam uwagę, w którym miejscu stoja nasze posterunki straży granicznej. Przekraczanie granicy jest często połączone z wielkim niebezpieczeństwem. Niekiedy tylko, ale to rzadko — udaje nam się jak z płatką. Mamy już takie miejsca, gdzie niezbyt często polska straż graniczna zagłada. Są jednak dni, kiedy nasze przejście przez zieloną granicę odbywa się przy akompaniamencie strzałów karabinowych i okrzyków „Stać, bo strzelam!”. My jednak na to nie zważamy, tylko nogi za pas — i hajda, jak najdalej od tych okrzyków. Wiemy co nas czeka, gdy zostaniemy przylapani. Przynajmniej kilka miesięcy więzienia; a co wtedy robiłyby nasze rodziny, kiedy z przemytu je utrzymujemy. Ja na przykład posiadam kilkoro dzieci; wszystko woła — tato jeść! Z handlu eterem utrzymuję siebie i całą rodzinę. Każda taka wędrówka zagranicę po towar grozi przylapaniem lub nawet śmiercią od kuli przyczołganego strażnika. Tym ostatnim się nie dziwię — mówi przemytnik — bo wypełniają oni tylko polecenie swych władz. Ja zresztą rozumiem, że handel eterem jest przestępstwem, ale cóż robić — przecie z głodu nie wbiję zębów w ścianę. Często przy przekraczaniu granicy zmuszeni jesteśmy kilometrami wlec się na brzucho, by uniknąć bystrego oka strażnika. Kilka razy musiałem godzinami siedzieć w rzece Olzie, zanurzony po szyję w wodzie i czekać, aż teren się opróżni z kręcących się obok mnie strażników. Kilka razy płynąłem w ciemną noc ciuchtko z prądem rzeki, mając butlę na plecach. Dla mnie, dzięki Bogu, te eskapady po eter dotąd kończyły się pomyślnie i nie natknąłem się jeszcze na strażnika. Ale kilku moich kolegów przypłaciło już życiem te niebezpieczne wyprawy po eter. Dosięgli ich kule strażników granicznych.

— Słyszałem, że przemytnicy białej trucizny są między sobą zorganizowani. Ile w tem jest prawdy? — rzucam następne pytanie.

— Owszem. Wszyscy przemytnicy eteru w powiecie rybnickim należą do jednego związku.

Mamy swój zarząd i statut. Związek ten został tylko powołany na to, by członkowie jego mogli sobie nawzajem pomagać. Poznajemy się za pomocą specjalnego hasła, którego jednak panu nie mogę zdradzić, bo związany jestem uroczystym ślubowaniem. Ponadto przemytnicy zorganizowani w naszym związku mają specjalne znaki, przy pomocy których ostrzegają się przed placówkami straży granicznej. Do związku naszego mogą należeć tylko przemytnicy eteru. Ludzi zajmujących się przemysłem innej branży nie przyjmujemy do naszych szeregów.

— Czy nie wiecie — zwracam się dalej do przemytnika F., — że sprzedając tę straszną truciznę ludzom, zatruwacie powoli ich organizm i tem samem stajecie się ich zabójcami?

Otrzymuję na to odpowiedź nieoczekiwaną, świadczącą wymownie o tem, że ludzie oddani eteromanji nie zdają sobie jeszcze sprawy ze straszliwych spustoszeń, jakie wśród nich sieje ten zgubny nałóg.

— Nie taki groźny lew, jak go malują. Wiem, że eter jest trucizną, ale większą trucizną jest alkohol. Mamy w wiosce ludzi, którzy piją od kilkunastu lat eter i jestem pewien, że bardziej im nie zaszkodzi na zdrowiu niż nałógowemu alkoholikowi gorzałka.

— A dlaczego właśnie tutejsza ludność pije eter?

— Pije go dlatego, bo jest tańszy od gorzałki i można się nim prędzej upić. Niezdolny jest tylko jego zapach, ale myśmy się już przyzwyczaili. Ten właśnie zapach nas zdradza.

— Wszyscy wiedzą, że wy nawet dzieci swoje poicie eterem, a dla nich ta trucizna jest przecież zabójcą.

— Słyszałem o tem — odpowiada wykrętnie przemytnik. Potępiam to nawet i, mówię panu, że mądra matka nie da dziecku eteru. Zresztą, pan wie, jak to trudno dzieci dopilnować. Same zaglądają do butelki.

Mam już dość tej rozmowy. Nie przyszedłem tu nawracać zawodowego przemytnika. Wiem zresztą, że wszelki trud w tym kierunku byłby daremny. Przepojona eterem atmosfera w izbie przyprowadza mnie o zawrót głowy. Zaczynam się powoli wycofywać. Z rozmowy z przemytnikiem wyniosłem, że prowadzona z przemysłem eteru walka nie rozprządza należytemi środkami i odnosi tylko pojedyncze sukcesy. A tymczasem Czyżowice pławią się w truciznę, którą piją nawet małe dzieci.

Żegnam się z przemytnikiem i wychodzę, odprowadzony ciękawymi spojrzeniami pięciorga jego dzieci. Widać po nich, że eter nie jest im obcy.

— Przestańcie przemycić tę truciznę — rzucam na odchodem — bo źle się to skończy!

Na szosie dobiega mnie jeszcze odpowiedź: — Przestaną wtedy jak będę miał chleb, robotę, bym mógł wyżywić rodzinę. W. M.

Dalsze szyskany ludności katolickiej

BERLIN. Jak donoszą z Tauberbischofsheim (Badenja) tamtejszy sąd krajowy skazał pewną kobietę oraz jej brata na 2 miesiące więzienia za zerwanie z bramy ich domu nalepionego plakatu propagandowego z hasłem: „Narodzie niemiecki obudź się!” Skazana należała, jak głosi komunikat, do kongregacji katolickiej młodych niewiast.

NIE POZNAŁ GO. — Co, nie poznaje mnie pan, swego lekarza?

— Bardzo przepraszam, ale pan doktor tak źle wygląda, że wziąłem pana za pacjenta.

OSZCZĘDNY. — Dlaczego tak szczerze zamykasz kieszeń?

— Bo mam w niej napertumowaną chusteczkę.

Stanisław Stelmach

Przysposobienie zawodowe przy Związku Strzeleckim w Michałkowicach pow. Katowice

Różnorodne sposoby rozwiązywania problemu bezrobocia i opieki nad młodzieżą stale absorbują ludzi światłych, mających na celu dobro społeczeństwa i państwa. Możliwości finansowe, dobór ludzi do przeprowadzenia obmyślanej akcji, warunki lokalne — są tymi zasadniczymi czynnikami, które decydują o rezultatach tej akcji, o jej powodzeniu lub nie.

Michałkowice, ośrodek wybitnie robotniczy, związany w egzystencji ściśle z kop. Maks i Zakładami Hohenlohego, stamtąd tylko mogły się spodziewać poważniejszej inicjatywy rozciągającej swych bolączek. Inicjatywa ta znalazła się!

Żywe zainteresowanie się sprawami Michałkowic przez naczelnego dyrektora M. Wojciechowskiego dało impuls zorganizowanej pracy, obywatelskiej prowadzonej obecnie pod nazwą: „Przysposobienie Zawodowe przy Związku Strzeleckim”.

Idea przewodnią jest wykształcenie i danie możliwości pracy tutejszej młodzieży, a zwłaszcza z rodzin bezrobotnych. Szkolenie jest teoretyczne i obejmuje chłopców w wieku od 14 do 21 lat.

Prowadzone są 3 sekcje: ogrodnicza, koszykarska i introligatorska. W jesieni r. b. projektuje się utworzenie dalszych sekcji: stolarskiej i ciesielskiej. Chłopcy po trzechletniej programowej, zadawalniającej pracy, otrzymują świadectwa czeladnika. Całość akcji znajduje się w rękach inż. F. Potyrały. Na czele poszczególnych sekcji stoją członkowie zarządu Przysposobienia. Każda sekcja posiada ponadto płatnego wyszkolonego w swoim zawodzie, instruktora fachowca.

Gmina również bierze czynny udział w tych pracach w osobie swego naczelnika W. Fojkisa, czyniąc poza tym różne ułatwienia i finansując w miarę możliwości i środków. Z wydatną pomocą finansową przyszły Zakłady Hohenlohego, wydzielając poza tym, na b. dogodnych warunkach, grunt pod ogrody i przydzielając bezpłatnie odpowiednie lokale dla poszczególnych sekcji. Również dzięki obywatelskiemu stanowisku urzędników kop. Maks, którzy opodatkowali się na ten cel stałą kwotą, zarząd Przysposobienia jest w posiadaniu stałych regularnych wpływów kasowych, co jest ogromnie ważnym.

Chłopców zatrudnionych jest około 70. Otrzymują oni częściowe odszkodowanie z ogólnych zysków za sprzedawane produkty ogrodnicze i wyroby sekcji: koszykarskiej i introligatorskiej. Zaopatruje się ich w obuwie i odzież. Praca ich ma na celu przede wszystkim programowe wykształcenie fachowe oraz obywatelskie. To ostatnie wykonuje się przez specjalne pogadanki, odczyty itp. Prowadzi się również z nimi ćwiczenia gimnastyczne w ramach wychowania fizycznego.

Mielimy możność przyjrzenia się działalności każdej z sekcji. Przyznać trzeba, że praca nam wre! Gwoli zobrazowania rzeczywistości dzielimy się z naszymi Czytelnikami garścią obserwacji i wrażeń.

I tak:

Obok kolonii Wojewódzkiej zdala już rzuciła się w oczy czworobok maszyn nowego plotu, otaczającego ogród Przysposobienia. Na 4 morgach dobrego gruntu panują niepodzielnie różnorodne warzywa. Całe plantacje marchwi, buraków, pomidorów, truskawek itp. wszystko błyszczą świeżością. Wszystko nowoz założone —

i basen betonowy na wodę, i sieć rurociągów, i solidna szopa na narzędzia! Chłopcy zwiatają się na grządkach opalenia na brzoza. Radość pracy i to zadowolenie, które daje tylko obcowanie z przyrodą. W kilku chwilach otrzymujemy masę informacji, planów, projektów — na co najmniej kilka lat naprzód. Okazuje się, iż są to zamierzenia do wykonania jeszcze w bieżącej jesieni i najdalej roku przyszłego!

Największą troską obecnie jest ostrzeżenie ogrodu przed kradzieżami. Całe ogrodzenie ma być zabezpieczone drutem kolczastym. Mają wszystko już przygotowane i czekają jedynie na drut. Prace te traktuje się jako drobność w porównaniu z budową samego plotu, którego długość w obwodzie wynosi 428 m. Inaczej pół kilometra mocnego, szczelnego ogrodzenia!

Informują mnie, iż sekcja pozostała w ścisłym kontakcie z Izba Rolniczą w Katowicach, z ramienia której często zagląda p. referent Włosik, żywo interesując się postępowaniem chłopów, służąc radami, wskazówkami, oraz wygłaszając interesujące pogadanki i referaty na temat fachowy.

Część chłopców jest zajęta na Stadionie gimnastycznym pozostającym pod ich opieką. Szkoła się tam w ogrodnictwie parkowym. Na zimę skieruje się chłopcy do cieplarni w ogrodach generalnego i naczelnego dyrektora, naco już uzyskano zgodę. W roku przyszłym ogród ma kompletnie zmienić oblicze. Tak twierdzą — i z pewnością dokonają! Idziemy dalej.

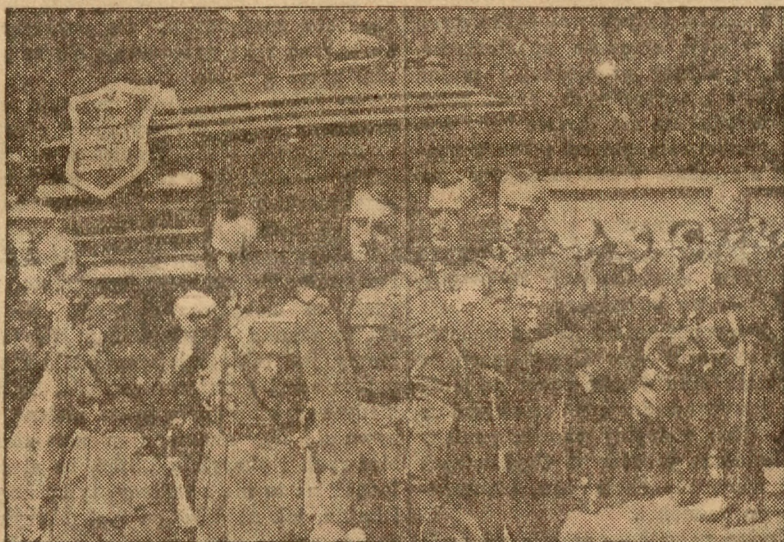
Sekcje: koszykarska i introligatorska, jak już zaznaczyłem, mieszczą się w lokalach przydzielonych przez kop. Maks.

Kilkunastu chłopców, skupionych w obszernym pokoju, w różnych pozach, ze zwinnością manipulujących cienkimi prętami — to dział koszykarski. Robi się tu różne rzeczy: fotele, stoliki, kosze, kosiaki, wypłata krzesła, podstawki na kwiaty itp. Wykonuje się także zamówienia na roboty specjalne dla przemysłu, jak n. p. oprawa butli i naczyń z kwasami dla hut. Poza tym przyjmuje się wszelkie naprawy z zakresu koszykarstwa. Wszystko za minimalną opłatą — i nawet (jak mnie informowano w za-

ufaniu!) na raty. Są pewne trudności w zakupach wikliny, gdyż nie każdy gatunek nadaje się do wyrobu. Magazynowanie także sprawia pewien kłopot, gdyż sprowadza się od razu znaczne ilości. Obecnie coraz mniejsze, bo chłopcy coraz mniej... psują, doskonaląc się z każdym dniem niemal. Nie są wielomówni, może to z tego powodu, iż właśnie wykańczano w pośpiesznym tempie dla jednego z urzędników partię czterech wygodnych foteli, mogących być śmiałą ozdobą niejednego mieszkania nietylko kawalerskiego Wychodzimy z grótnym odzewem: „Szczęść Boże”!

Sekcja introligatorska mieści się w tym samym budynku. Obszerna, widna, sala z długimi rzędami stołów i z charakterystycznymi dla warsztatów introligatorskich pionowymi cienkimi sznurkami do zapłotu grzbiotów książek. Wszędzie książki, czasopiśma, brułony. Jedne czyściutkie, gotowe już do odbioru, pachnące świeżym klejem i farbą ozdobną — drugie porożdziane, obnażone, czekające na swą kolejkę, leżące tak, jak gdyby w nieładzie i nieporządku. Lekki podmuch wiatru z otwartych szeroko okien powoduje ruch tych oderwanych kart i stronic, które w szeleście jak gdyby wyrażały swój przerażenie przed oczekującym je dziełem, prasowaniem, gilotynowaniem. „Dostawca pracy” — są miejscowe biblioteki jak Nasza Czytelnia, T. C. L. oraz osoby prywatne. Projektuje się także uroczomienie w najbliższym czasie, oprawy wszelkiego rodzaju druków i książek dla potrzeb przemysłu i handlu, oraz oprawę obrazków sposobem introligatorskim.

Introligatornia jest tym działem, który pochłoniął stosunkowo najwięcej inwestycji. To też sekcja posiada wszystkie potrzebne maszyny i przyrządy. Jest i gilotyna do książek, maszyna do obcinania, prasy mechaniczne i ręczne itp. Do kompletu należy także piec elektryczny do podgrzewania kleju. Dzięki powyższym inwestycjom dział ten pracuje na podstawach nowoczesnych i rzeczywiście wygląda imponująco. Opłaty, które się pobiera z tytułu wykonanych prac są minimalne. Tu także cho-



Oficerowie 1 p. szwoleżerów i Gabinetu Wojskowego Pana Prezydenta wynoszą na swych ramionach trumnę ze zwłokami s. p. p. p. Jana Głogowskiego, szefa gabinetu Wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

dzi przedewszystkiem o wykształcenie. Chłopcy okazują bardzo duże zainteresowanie i widoczną wprawę w skomplikowanych zabiegach introligatorskich. Wiedzą że pracują dla siebie — i swej przyszłości.

Tak wygląda praca w Przysposobieniu Zawodowym w Michałkowicach. Cieszyć się należy, iż mimo piętrzących się trudności i początkowych niepowodzeń — praca ta daje coraz lepsze rezultaty. Wykazuje ona jedno: że dobra inicjatywa, pewna nieustępliwość w zamierzeniach, ofiarność grona ludzi — musi wydać dobre rezultaty, nawet w dzisiejszych, niesprzyjających, kryzysowych czasach! Jak daleko Przysposobienie dojdzie w swoich zamierzeniach — trudno dzisiaj określić dokładnie. Jest to zresztą rzecz niemożliwa, wobec nowych projektów budowy własnej siedziby. Ogród również ma być powiększony o kilka morg. Pod własny dom jest już plac upatrzony, są opracowane kosztorysy a nawet materiał już jest częściowo zgromadzony...

Życzyć należy tego tempa dalej — aż do osiągnięcia zamierzonego celu!

Wieści z całej Polski

(X) Sytuacja na kopalni „Reden”.

Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało sprawozdanie o sytuacji na terenie kopalni „Reden” w Zagłębiu Dąbrowskim, która padła ofiarą pożaru. Przy pomocy specjalnie sprowadzonych aparatów stwierdzono, że ogień na dole kopalni już wygasł, gdyż temperatura na górnych pokładach wynosi tylko 30 st. Otwarcie zasypanych szybów nie nastąpi jednakże szybko, gdyż istnieje możliwość, że w razie dopuszczenia powietrza pożar może wybuchnąć na nowo.

(X) „Nosiciele tyfusu”.

Państwowy zakład higieny zajął się sprawą nadzoru nad t. zw. nosicielami tyfusu. Jak wiadomo bowiem wiele osób, które przebyły tyfus, są zdolne w dalszym ciągu do jego rozpowieszczenia. Według obliczeń lekarzy pół procent chorych, staje się następnie roznosicielami zarazków, co wynosi przy notowanych w ostatnich latach epidemiach do 50 000 osób.

(X) Pierwszy wypadek wyłączenia wody w Warszawie.

Warszawska dyrekcja wodociągów i kanalizacji wystąpiła ostatnio z wnioskami o wyłączenie wody w kamienicach, których właściciele zalegają z opłatami od dłuższego czasu. Władze administracyjne udzieliły aprobaty w jednym tylko wypadku, a mianowicie zezwolono na wyłączenie wody w domu przy ul. Koźziej L. 7, którego właściciel winien jest dyrekcji około 10 000 zł. Mieszkańcy domu będą musieli pozyszczać sobie wodę z okolicznych domów, względnie czerpać ją z ulicznych studzienek.

(X) Masowe zatrucie jagodami.

Onegdaj w południe dziewięcioro dzieci zamieszkałych w domu przy ul. Karolkowej 25 wybrało się na wycieczkę podmiejską. Dzieci udały się na Wolę i rozsiadły na polach sasiadujących z zakładami ogrodniczymi Ulricha. Ogród, koło którego znajdowały się dzieci jest otoczony żywopłotem z t. zw. bielunia (Datura stramonium). Krzaki bielunia są pokryte obecnie drobnymi jasno granatowymi owocami, podobnymi do czarnych jagód. Dzieci zebrały owoce do przyniesienia koszyczków i po powrocie do domu zjadły je. Wkrótce potem wszystkie zachorowały z silnymi objawami zatrucia. Czworu dzieci przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie beznadziejnym. Reszta po udzieleniu pomocy, pozostała pod opieką rodziców.

JAN WIKTOR.

Orka na ugorze

Powieść.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

Rozpoczęły się drobne, nieznaczające wypadki codziennego życia i jesienny dzień, tak często dzisiaj przeplatany pogodą i deszczem.

O świcie chmury, związane ze sobą jakby skrzydłami, windowały słońce zdołu i zrazu gorejące czerwienią wschodu, potem jaśniejące złotem osadziły ponad grzbietami gór.

Już przeminęło dużo czasu, jak dużo światła spłynęło na ziemię, a tutaj w ciasnej izbie Malinowskich robiło się dopiero teraz jaśniej poto tylko, aby ujawnić całe ubóstwo. Na nagich, kto wie, kiedy bielonych ścianach wisiało parę szerniałych obrazów. Między świętościami pozbawionymi kolorów i kształtów tkwiła pasyjka, osmętniona przez ludzkie płacze i skargi. Nie było więcej sprzątek poza skrzynią na łachy, drążkiem pod powalą, ciężką ławą, wędrującą w razie potrzeby po chałupie i łóżkiem w kącie, na którym leżała młoda kobieta, przykryta pierzyną. Wgniecioną w poduszkę, spoczywała wychudzona twarz, pociągnięta zbyt ognistymi rumieńcami. Przy każdym uśmiechu wybliskiwały zęby, radujące się zdrową bielą. Tak często się uśmiechały a za każdym razem niezwykle żywe oczy strzelały spojrzzeniami rozjaśniającymi oblicze. Chora z trudem odchyliła głowę, utkwiała wzrok

w oknie i w błękiecie jawiającym się wśród potarganych chmur. W głębi nieba, wypogodzonego na chwilę, zaświeciło słońce swoją świętością i porzuciło na wyboiste klepisko kwadrat światła, przekrajany czterema krechami.

— Mamo, weźnę was kiedy na ręce i zaniesę na dwór, żebyście widzieli świat — krzyknął chłopak, odwracając się od okna ku matce.

— Dobrze, Alojzku, dobrze.

— Jo też, o tak weźniemy was — pokazywał Staszek, stojący obok bez koszuli, w porciętach podtrzymywanych sznurkiem, wrzynającym się w nagie ramiona.

Malinowska już dawno nie opuszczała łóżka. Nieznana choroba — mówiono że sasiad Biel rzucił na nią babry — skręcała poszczególne członki, tak, że wkońcu wyschłe nogi spoczywały bez władzy, ręce skrzyżowane martwo na piersiach nie miały żadnej siły, tylko dwa zniekształcone palce niekiedy się poruszały poto, aby zgnieść powieki bezwładnie opadające. Ożywiona twarz i dźwięczny głos zaprzeczały temu, że ciało jest bezsilne. Malinowska tak często się śmiała, że ludzie nie mogli wyjść ze zdumienia, skąd w niej tyle wesołości.

W lecie wynoszono ją przed dom i choć przez kilka godzin z zachłannością wpatrywała się w nieograniczoną przestrzeń, stworzoną dla niej jednej. Natomiast przez zimowe miesiące miała nad sobą niską powalę, niby wieko trumny, a tylko okno okazywało drzewa przekreślające czarnymi gałęziami skrawek błękitu, najmlszą pociechę zniesioną z wysokości. Wtedy ludziom zazdrościła, że mogą chodzić, pracować i krzątać się koło tylu spraw. Teraz pragnęła wstać i stanąć obok syna, spojrzeć w urzekającą dal

— Ledwo słonko zaczynało oczy otwierać ze snu i już zawarło — Alojz oznajmił to matce zawiadzionym głosem, patrząc na chmury, zwracając uwagę na się od zachodu i zagarniające coraz większe obszary.

— Będzie deszcz.

— Może śnieg — radośnie strzelił chłopak.

— Jak Bóg da, to będzie śnieg.

Ze skłębionych zwalów, przybierających fantastyczne kształty, wynurzały się zarysy gór i zaraz zniknęły, aby za chwilę ukazać już bielejące zbocza.

Pierwsze krople zadźwięczały na szybach jakby, ktoś gwałtownie uderzył setką palców.

— W górach śnieg pierze a haw dyszcz rosi. Żeby śnieg przyszedł do wsi, tobym, huha — Alojz sprężył się, wziął rozmach, odbił piętami od ławki, skoczył w środek izby i trzasnął śmiechem — tak samo będę ze skoczni.

— Co ty wydziwiasz? Jeszcze nogi połamiesz — skarciła go matka.

— Zrywa mnie do nart.

— Zbytuję, zbytuję i będzie południe. Kto rozpoli? a Władka ino ino nie widać od roboty. Pódziesz głodny do szkoły? Przynieść ognia od dziadka.

— Nie przyniesie. Znowu mnie wyżną pasem, nie chcę im podziąć pod pazdury. Mam krzesidło — wypadł do sieni ze śpiwką. Krzątał się żwawo, wkrótce wrócił z naręczem narąbanych drew. Ułożył szczytki na małą stertę. Klęcząc przed otwartymi drzwiczkami, krzesał iskry w hubkę, uderzając krzemikiem. Wytrysnęły ruchliwe płomyki i zbiegły z palców pod blachę. Zahuczały w czeluści, szumiąc ognistymi falami.

— Postaw garnek.

— Co, mamo?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powieść ta ukazała się w Wydawnictwie Książnicy Atlas w Lwowie.

Ze śląskich kopalń i hut

Rewelacje o praktykach cukrowego kartelu

Czy na walce plantatorów buraków z kartelem cukrowni ma stracić znowu konsument?

Związki plantatorów buraków z Wielkopolski i Pomorza oraz związki producentów buraków cukrowych — podjęły ostatnio walkę z kartelem cukrowni, uznając, że jedynie ta forma wystąpienia, może zmusić kartel do ustępstw na rzecz plantatorów buraków, rzekomo w sposób bezprzykładny krzywdzonych przez cukrownie.

W związku z tą walką p. Konstanty Dziewulski w „Rolniku Wielkopolskim” występuje z rewelacjami o sposobach gospodarki w kartelu cukrowym, posługując się materiałem uzyskanym od Związku plantatorów.

Czytamy w tym artykule:

„W czasie największego napięcia kryzysu w rolnictwie, cukrownie przeprowadziły swoje

generalne oddłużenie

i to posilując się metodami wprost nieuczciwymi, bo przez płacenie nieodpowiednich cen za buraki i przez korzystanie z premij eksportowych bez dokonywania faktycznego eksportu.

Jak wiadomo, cena cukru jest dwójaka: za cukier na spożycie wewnątrz kraju — jest horrendalnie wysoka i zyskowna dla cukrowni. Natomiast cena, otrzymywana za cukier, wywożony zagranicę — jest niezmiernie niska i, mimo dopłacenia przez Skarb premii wywozowej — deficytowa, połączona ze stratą dla cukrowni.

To też za buraki na wyrób cukru krajowego, za t. zw. buraki kat. A., winny cukrownie płacić plantatorom znacznie wyższe ceny, niż za buraki kat. B., z których się wyrabia cukier eksportowy.

Tymczasem część cukrowni wpadła na „genjalny” pomysł, żeby do wyrobu drogiego cukru krajowego kontraktować niedostateczną ilość drogiego buraków kat. A., a zastępować je tanimi burakami kat. B.“

A dalej:

„Druga manipulacja, którą uprawiały specjalnie cukrownie Kongresówki i Małopolski —

to pobieranie premii eksportowych przy równoczesnym wstrzymaniu się od eksportu.

Dzisiaj ta manipulacja jest uniemożliwiona przez to, że premie wypłaca się z osobnego funduszu eksportowego tylko za faktycznie dokonany wywóz. Dawniej, przed utworzeniem tego funduszu, premja wywozowa była wkalkulowana i ukryta w cenie cukru krajowego. Można więc było, nie wywożąc, pobierać premie wywozowe... co też i czyniono!

Nie wyczerpuje to jeszcze listy zarzutów, jakie stawiają związki plantatorów Wielkopolski i Pomorza kartelowi cukrowni.

Czytamy bowiem w dalszym ciągu artykułu:

„W kampanji 1934/35 przemysł cukrowniczy, zorganizowany w Związku Zawodowym Cukrowni w Warszawie, zażądał i otrzymał, z krzywdą dla plantacji zachodnich, 83.000 q krajowego kontyngentu cukru, niby dla podtrzymania cukrowni o gorszej sprawności. Tymczasem ten dodatkowy wyrównawczy kontyngent rozdzielono prawie wśród wszystkich fabryk tamtejszych w równych częściach.

9 nieczynnych cukrowni, należących do ZCC. mają przyznane 150.000 q kontyngentu cukru krajowego (tak!).

Cukrownictwo Zachodniej Polski poniosło olbrzymie ofiary na rzecz pozostałych cukrowni polskich. Ofiary te sięgają cyfry 92 milionów złotych (przy własnym kapitale zakładowym zachodnio-polskich cukrowni wszystkiego 50 milj. złotych) i były motywowane koniecznością odbudowy fabryk wschodnich, zniszczonych wojną i rabunkową gospodarką okupantów.

Rezultat tych ofiar był zgola nieoczekiwany! Otóż Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru, koncern cukrowni p. Bronisławskiego, cukrownie Dobre, Chocień i Brześć Kujawski, korzystając, jako gospodarzo słabe, z zapomóg zachodnio-polskiego cukrownictwa...

wykupiły 6 zachodnio-polskich cukrowni!

Związki plantatorów Wielkopolski i Pomorza zupełnie realnie pertraktowały o kupno tych 6 cukrowni, pragnąc je przerobić na rolne. Naraz się okazało, że wschodniopolscy „ubodzy” kapitaliści — cukrownie wykupili!

Nakreśliwszy taki obraz gospodarki naszego przemysłu cukrowniczego, obraz — jak podkreśla autor — niezupełny, przechodzi następnie do omówienia postulatów związków plantatorów buraków, które domagają się:

„Rozdzielania kontyngentów cukru nie, jak dotychczas, na cukrownie,

ale na warsztaty rolne, produkujące buraki.

aby plantatorzy przestali być wreszcie niewolnikami cukrowni! Dalej domagają się, aby klucz rozdziału kontyngentów cukru krajowego był oparty na faktycznej produkcji ostatnich lat, a nie na naciąganych do tego celu przesłankach, faworyzujących bezpod-

stawnie wschodnie dzelnice; aby klucz ten był ustalony na co najmniej 10 lat, bo gospodarka rolna nie znosi ciągłych wstrząsów i wreszcie, aby Stow. plantatorów otrzymały ustawowo udział w sprawdzeniu każdorazowych wyników kampanji w cukrowni.“

Poddawszy następnie pobieżnej analizie cenę cukru krajowego, uniemożliwiającą przeciętnemu obywatelowi jego spożycie, autor dochodzi do wniosku, że, aby podtrzymać areat plantacji buraczanych, zatrudnić pol-

Dwa spory zarobkowe

Katowice, 20. 8.

Związek metalowców ZZZ wystosował do Komisji arbitrażowej w Katowicach wniosek o rozstrzygnięcie sporu zarobkowego, jaki powstał pomiędzy dyrekcją fabryki telefonów i sygnałów kolejowych „Telsyg” w Welnowcu, a pracownikami tej fabryki. Wspomniana fabryka należy do kategorii przemysłu przetwórczego, w

którym — zgodnie z postanowieniami taryfy zarobkowej — zarobki są wyższe, aniżeli wypłaca je „Telsyg“.

Podobny spór zarobkowy powstał pomiędzy firmą Czeszochowski Przemysł Leśny w Herbach Śląskich a pracownikami tej firmy. Również w tym wypadku Związek metalowców ZZZ skierował spór do Komisji arbitrażowej w Chorzowie.

Ożywienie w przemyśle hutniczym

Wytwórczość hutnicza w lipcu r. b. w porównaniu z czerwcem r. b. wzrosła w dziale wielkich pieców (o 18,0%), stalowni (o 29,2%), walcowni (o 29,6%) i rurkowni (o 68,4%). Zbyt wytworów walcowniczych w kraju zwiększył się (o 6,6%); zwiększył się również wywóz zagra-

nie tych wyrobów (o 6,0%). Liczba robotników zatrudnionych w hutnictwie żelaznym nieco wzrosła.

Według danych Związku Polskich Hut Żelaznych wytwórczość hutnicza w lipcu r. b. przedstawiała się jak niżej:

	czerwiec *)	lipiec	Wzrost	
	w tonach		w stos. do czerwca r. b.	
surówka	27.963	32.999	5.036 t	18,01%
stal	66.818	86.320	19.502 t	29,19%
wytwory walcown.	48.397	62.787	14.340 t	29,63%

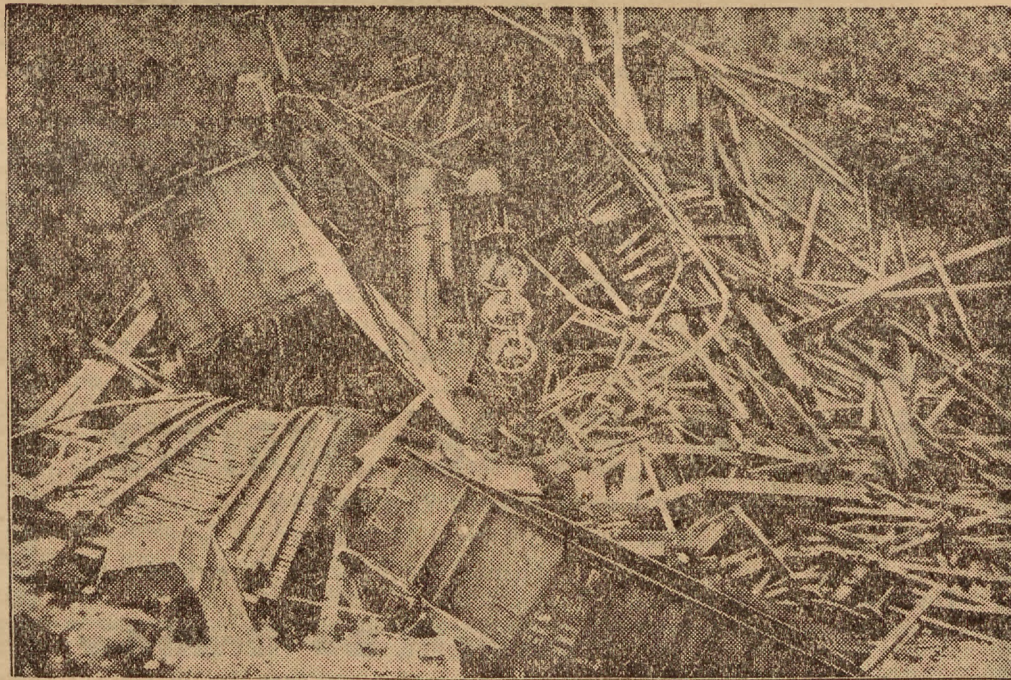
*) Liczby poprawione.

Zamówienia krajowe: w lipcu r. b. huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu P. H. Z. zamówień krajowych na wyroby żelazne w ogólnej ilości 28.797 t, czyli o 5.902 t (o 25,78%), więcej niż w czerwcu r. b. Z powyższej ilości przypadło na zamówienia rządowe 3.093 t, czyli o 2.052 t więcej i na prywatne 25.704 t, czyli o 3.850 t więcej.

Eksport wytworów walcowniczych (w obrocie zwykłym) wynosił w lipcu 11.529 t wobec

11.537 t w czerwcu, czyli o 8 t mniej. W lipcu zwiększył się natomiast wywóz rur żelaznych i stalowych — do 3.407 t, czyli o 1.538 t (o 82,29%).

Stan zatrudnienia: w końcu lipca r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 33.196 robotników, czyli o 735 osób więcej niż w końcu czerwca r. b., a o 2.195 więcej niż w końcu lipca 1934 r.



W pobliżu miejscowości Hillsboro w stanie Oregon (Ameryka), załamał się most kolejowy w chwili przejazdu pociągu towarowego. Pięciu kolejarzy postradało w katastrofie życie. Obrazek nasz przedstawia straszny wygląd miejsca katastrofy.

Nowy sztandar ZZZ. w Rybniku

Założa Rybnickiej Fabryki Maszyn przeżywała w ub. niedzielę piękne chwile poświęcenia sztandaru tamtejszego oddziału Metalowców ZZZ. Uroczystość rozpoczęła się pobudką. O godz. 8-mej poczęły się schodzić przed fabryką okoliczne oddziały ZZZ i zaproszeni goście, poczem wyruszone przy dźwiękach orkiestry rezerwistów do dyrekcji fabryki po nowy sztandar. Po poświęceniu sztandaru i uroczystej sumie w kościele św. Antoniego, pochód przeszedł przez miasto do ogrodu restauracji „Polonia”, gdzie do zebranych przemówił prezes okręgowy ZZZ b. poseł Piechoczek, przedstawiciel okręgowy metalowców ZZZ, sekr. pow. ZZZ p. Kubiak i p. Pielczyk. Z kolei przystąpiono do uro-

czystego wbijania gwoździ, które zainaugurował b. poseł Piechoczek. W godzinach południowych odbył się w sali restauracji Polonia wspólny obiad dla ojców chrzestnych i zaproszonych gości. Wśród gości zauważyliśmy przedstawiciela p. starosty referendarza Lipińskiego, dyr. fabryki p. Ratajczaka. O godz. 14 rozpoczął się w ogrodzie rest. Polonia koncert, który przeciągnął się do wieczora. Uroczystość zakończona została zabawą taneczną. Wspomnieć należy tutaj o p. Bogoczcu, który jest prezesem Rady zakładowej w Rybnickiej Fabryce Maszyn. Jego wyłączną zasługą jest, że uroczystość poświęcenia — mimo fatalnej pogody — udała się pod każdym względem.



Znany przywódca angielskiej Partii Pracy, Landsbury, wypowiedział się w jednym z wywiadów, że Ojciec św. i arcybiskup Canterbury zamierzają zwołać kongres wszystkich wyznań i sekt religijnych, który wezwie rządy państw do zaniechania zbrojeń.

skiego robotnika i przerabiać surowce krajowe w dotychczasowych rozmiarach, niekoniecznie trzeba eksportować cukier zagranicę, a skierować stopniowo eksport na rynek krajowy, choćby na początek w formie dożywiania wojska cukrem.

„64 złote, które — z ogólnej kwoty 120,50 zł otrzymuje cukrownia za 1 q, mogłyby — zdaniem nie tylko autora — również być zredukowane. Bo na 1 q cukru przerabia się około 6,5 q buraków po zł 4 to jest 26 zł. Pozostaje więc na pokrycie kosztów przerobu zł 38,—. Tymczasem koszt przerobu t. zw. stałe: amortyzacja, oprocentowanie kapitału obrotowego, utrzymanie stałej załogi wynoszą ok. 20,— zł za 1 q, jak podają same cukrownie, co jeszcze należałoby stwierdzić; koszt zaś przerobu zmienne, zmieniające się wraz z wysokością produkcji, wynoszą w zreorganizowanych i dobrze administrowanych cukrowniach 7,— do 8,— zł na 1 q.

A zatem — kończy autor — razem wystarczyłoby na koszt przerobu zł 27 do 28,—

gdyby... nie było kartelu,

który normuje zawsze cenę według najmniej sprawnych fabryk, które normalnie winny być poprostu likwidowane, albo zfuzjowane. Zobaczmy, czy walka, jaką związki plantatorów buraków cukrowych wypowiedziały kartelowi cukrowni nie odbije się znowu na szerokiej warstwach konsumentów tego artykułu codziennej potrzeby.

O spolszczenie nazw pól górniczych

Szereg administracji kopalń na Śląsku zwrócił się do władz górniczych z wnioskiem o spolszczenie nazw pól górniczych. Akcja ta objęła już kilka poważniejszych przedsiębiorstw górniczych, w których spolszczenie nazw pól górniczych zostało już zrealizowane. Wnioski tego rodzaju wpływają w dalszym ciągu i będą w najbliższym czasie załatwione.

ZŁOŚLIWY. Mąż: — Miałś wrócić o szóstej wieczorem, a tymczasem pokazałaś się w domu dopiero o dziewiątej.

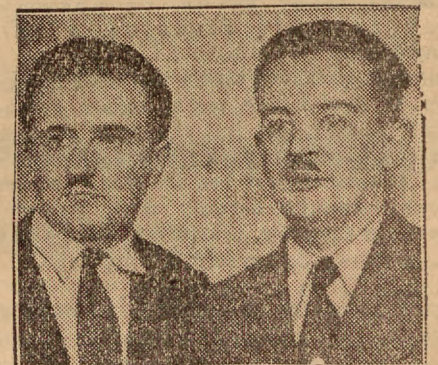
Zona (leciwa niewiasta): — Może się bałam, że porwali mnie handlarze żywym towarem?

Mąż: — To nie, ale starzyzna.

Trzy razy po sto tysięcy!

Trzy stutysięczne wygrane, które wylosowano 16 bm., jako w ostatnim dniu ciągnięcia III klasy Loterii Państwowej, padły w kolekturach warszawskich na nry: 103052, 59861 i 35 922.

Na załączonej fotografii widzimy dwóch kolegów, mechaników z zawodu, którzy nabyli do spółki jedną z ćwiartek nru 103052 pp. Jeżaka i Rajmiana.



Obecnie wchodzimy w okres IV-ej klasy, w której główna wygrana — jak wiadomo — wynosi milion złotych. Ale ci nawet, którzy nie w tej klasie nie wygrają, powinni skrzętnie zachować swój los, gdyż uprawnia on do wzięcia udziału w dodatkowym bezpłatnym ciągnięciu gwiazdkowym, które odbędzie się 20 grudnia rb.

Informator i poradnik prawniczy

Przemysł określony

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 zmienione częściowo ustawą z dnia 10 marca 1934, zawiera kodyfikację prawa przemysłowego, przepisując zasady oraz prawa i obowiązki, wynikające z wykonywania przemysłu wszelkich kategorii. Prawo przemysłowe obowiązuje na całym terytorjum Państwa, a więc także na Górnym Śląsku, albowiem Sejm Śląski ustawą z 17 maja 1933, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Śląskich nr. 15, wyraził zgodę na rozciągnięcie prawa przemysłowego również na obszar Górnego Śląska.

Prawo przemysłowe, stanowiące zasady wykonywania przemysłu, rozróżnia przemysł z siedzibą stałą od przemysłu określonego. Dzisiaj rozpatrzmy przewidziane przez tę ustawę warunki wykonywania przemysłu określonego.

Istota przemysłu określonego.

Za „przemysł określony uważa się następujące zatrudnienia zarobkowe, wykonywane samodzielnie, zawodowo i osobiście, bez stałej siedziby przemysłowej, a to:

1. sprzedaż towarów lub skupywanie towarów w celu odsprzedaży u innych osób, niż u kupców, albo w innych miejscach, niż przeznaczonych do sprzedaży towarów; 2. proponowanie drobnych świadczeń natury przemysłowej (drutowanie naczyń, naprawianie parasoli, ostrzenie noży, wprawianie szyb i t. p.).

Z treści powyższego przepisu możemy wywnioskować następujące wnioski: 1. Przemysł określony musi być wykonywany osobiście, to jest właściciel licencji na przemysł określony, nawet w razie przybrania sobie za pozwoleniem władzy pomocnika, powinien osobiście prowadzić ten przemysł, nie może zatem oddawać licencji pomocnikowi dla prowadzenia przemysłu w jego zastępstwie.

2. Licencję na przemysł określony może otrzymać tylko osoba fizyczna, nie może zaś jej otrzymać osoba prawna (np. spółka), albowiem postanowienia o zastępstwie w wykonywaniu przemysłu nie mają zastosowania w odniesieniu do przemysłu określonego.

3. Przemysł określony jest prowadzony bez stałej siedziby przemysłowej, stąd nawet brak po stronie ubiegającego się o licencję faktycznego stałego miejsca zamieszkania nie może być zasadniczo przyczyną odmowy udzielenia licencji.

4. Za przemysł określony uważa się wymienne zatrudnienia zarobkowe wykonywane nie tylko poza obrębem gminy jako miejsca zamieszkania domokrajczy, lecz również i takie zatrudnienie wykonywane w obrębie tej gminy, w której mieszka właściciel licencji.

Normy specjalne.

Sprzedaż dewocjonaljów bez stałej siedziby przemysłowej podczas odpustów i innych przygodnych uroczystości należy traktować jako przemysł określony.

Sprzedaż towarów z t. zw. składu wędrownego, wykonywana w ten sposób, że przedsiębiorca instaluje się w danej miejscowości na jeden lub parę dni w wynajętym lokalu, rozkłada tam przywiezioną z sobą partję towaru, przeprowadza pewną reklamę i przystępuje do sprzedaży towarów, poczem zmienia miejsce pobytu i powtarza te same czynności w innej miejscowości — podpada pod przepisy dotyczące przemysłu ze stałą siedzibą t. j. przedsiębiorca rozpoczynając sprzedaż w danej miejscowości, powinien równocześnie zgłosić ją u właściwej władzy przemysłowej.

Fotografom mającym stałą siedzibę przemysłową, a chcącym dokonywać zdjęć ulicznych sposobem filmowym należy wydawać licencje na przemysł określony; natomiast nie potrzebują takiej licencji ci fotografowie, mający stałą siedzibę przemysłową, którzy wprawdzie dokonują dla celów zarobkowych zdjęć fotograficznych na ulicach lub placach publicznych, lecz czynią to jedynie na uprzednie zamówienie.

Zarabkowanie młóceniem zboża przy pomocy własnej młocarni, napędzanej silnikiem, na terenie różnych powiatów (nawet nie jednego województwa) należy uważać za przemysł wolny ze stałą siedzibą, a nie za przemysł określony.

Zamiana garnków, mydła i zapalek na szmaty jest w swej istocie nie sprzedażą garnków, mydła i zapalek, lecz jest skupowaniem szmat; to, że cenę kupna płaci się nie pieniędzmi lecz innymi towarami, jest bez istotnego znaczenia. Ponieważ przemysł określony może polegać na skupowaniu towarów, przeto taki sposób zarabkowania należy do przemysłu określonego.

Towary zakazane w przemyśle określonym.

Według prawa przemysłowego nie mogą być następujące towary sprzedawane ani kupowane w wykonywaniu przemysłu określonego: napoje alkoholowe, drogie kamienie, platyna, złoto i srebro, oraz przedmioty z tych kruszców sporządzone, karty do gry, papiery wartościowe i losy loteryjne, materiały i przedmioty wybuchowe, broń i amunicja, środki lecznicze i tru-

cizny. Pozatem nie wolno sprzedawać w drodze przemysłu określonego używanych ubrań, obuwia, bielizny, pościeli i włosów ludzkich.

Poza prawem przemysłowym zabraniają inne ustawy handlu określonego innymi przedmiotami i tak: rozp. Min. Opieki Społ. z 23. I. 1934 r. zabrania handlu domokrajczymi wyrobami mącznymi; rozp. Min. Spraw Wewn. z 30. VI. 1932 zabrania sprzedaży mięsa i dziczyzny w kawałkach, oraz ptactwa skubanego, jak również handlu wyrobami wędliniarskimi w drodze domokrajcznej lub obnośnej; rozp. Min. Spraw Wewn. z 21. VII. 1930 zabrania handlu określonego tłuszczami i olejami jadalnymi; rozp. Min. Skarbu z 19. VII. 1932 zabrania handlu solą w drodze domokrajcznej lub obnośnej; wreszcie rozp. Min. Skarbu z 30. X. 1933 postanawia, że nadanie zezwolenia na uliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych następuje przez doręczenie dokumentu wskazującego między innymi „miejscowość i punkt, w którym sprzedaż ma być wykonywana”.

Licencja na wykonywanie przemysłu określonego.

Kto zamierza prowadzić przemysł określony winien uzyskać licencję (zezwolenie) władzy przemysłowej I. instancji, właściwej dla miejsca jego zamieszkania. Przed otrzymaniem licencji nie wolno rozpocząć wykonywania przemysłu. Ubiegający się o licencję winien wskazać w podaniu swój rok urodzenia, miejsce zamieszkania i dokładnie wskazać towary, które zamierza sprzedawać lub kupować w drodze określonej; ponadto powinien dołączyć do podania swą fotografię.

Po otrzymaniu licencji wolno dopiero rozpocząć wykonywanie przemysłu określonego z tem jednak, że domokrajczyna winien stosować się do przepisów ograniczających jego sposób postępowania. A więc prowadzącemu handel określony nie wolno przy sprzedaży towaru na raty zastrzegać sobie prawo odstąpienia od umowy w razie niewykonania przez nabywcę towaru warunków umowy; prowadzącemu handel określony drukami, obrazami i rysunkami nie wolno ich sprzedawać, jeżeli kupującemu zapewnia się premję, albo jeżeli na drukach dostarczanych częściami, nie jest uwidoczniona cena całego wydania. Nie wolno sprzedawać towarów drogą przetargu lub losowania. Jeżeli prowadzący przemysł określony używa w tym celu wózka, kosza, straganu i t. p. winien je zaopatrzyć w napisem zawierającym jego nazwisko, imię i miejsce zamieszkania, a napis ten ma się zgadzać z treścią licencji, nie wolno więc napisać co innego, jak jest w licencji.

Odmowa wydania licencji.

Władza przemysłowa winna odmówić wydania licencji na przemysł określony, jeżeli osoba starająca się o nią jest dotknięta chorobą zakaźną, zostaje pod dozorem policyjnym, jest zna-

na jako nałogowy żebrak, włóczęga lub pijak, lub wogóle ze względu na bezpieczeństwo publiczne nie zasługuje na zaufanie. Ponadto winna władza przemysłowa odmówić wydania licencji osobie nie mającej obywatelstwa polskiego; ten ostatni przepis nie odnosi się do górnosławskiej części Województwa Śląskiego, gdzie w myśl przepisów przejściowych prawa przemysłowego może on być niestosowany w poszczególnych przypadkach do 1 lipca 1937 w odniesieniu do osób, zamieszkających na tym obszarze nieprzerwanie od dnia 14 czerwca 1922.

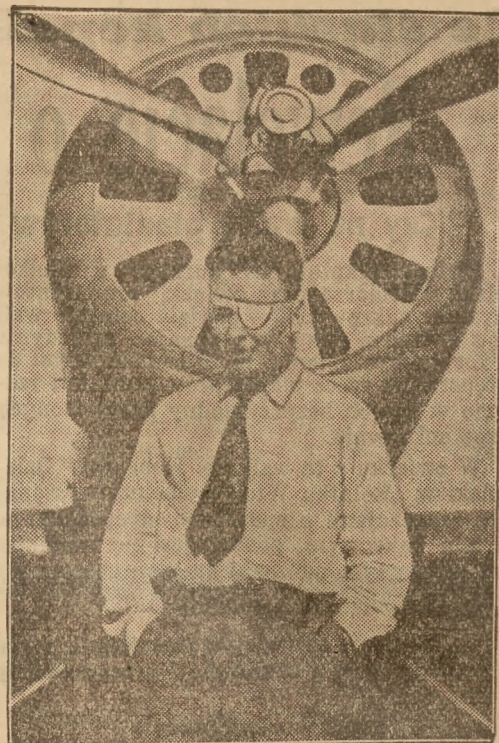
Inne są przypadki, w których władza przemysłowa może odmówić wydania licencji. Do takich należą przypadki, gdy osoba starająca się o nią nie skończyła jeszcze 21 roku życia, gdy niema w państwie faktycznego, stałego miejsca zamieszkania i gdy była parokrotnie karana w ostatnich dwu latach za niestosowanie się do przepisów regulujących prowadzenie przemysłu określonego.

Przemysł określony bez licencji.

Nie wymaga się licencji na przemysł określony od tego: 1) kto osobiście lub przez domowników sprzedaje sposobem określonym surowe produkty swego gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodniczego, sadowniczego, swej hodowli drobiu, pasieki, albo zwierzyń i ryby uzyskane z własnego polowania lub połowu; 2) kto w promieniu 15 kilometrów od miejsca swego zamieszkania sprzedaje sposobem określonym wyroby własnej produkcji, należące do przedmiotów zwykłego obrotu małych targów, albo spełnia drobne świadczenia natury przemysłowej, o ile to odpowiada zwyczajom miejscowym; 3) nie wymaga się licencji od osób prowadzących przemysł określony jedynie na targach; winny one jednak o rozpoczęciu prowadzenia tego przemysłu donieść władzy przemysłowej.

Wykonywanie przemysłu określonego.

Licencję na przemysł określony wydaje się na rok kalendarzowy i na obszar danego województwa. Władze przemysłowe mogą rozszerzyć ważność licencji, wydanej w innym województwie, na swoje terytorja, mogą jednak ze względów gospodarczych lub bezpieczeństwa publicznego ustalić przy udzieleniu licencji, że danemu właścicielowi licencji nie wolno prowadzić przemysłu określonego w poszczególnych powiatach województwa. Właściciel licencji powinien ją mieć przy sobie w czasie prowadzenia przemysłu określonego i okazać ją na żądanie władz. Może on mieć pomocnika, o ile uzyskał na to zezwolenie władzy przemysłowej. Nie wolno mu wchodzić bez zezwolenia, celem prowadzenia przemysłu określonego, tak do lokali publicznych, jak i do mieszkań prywatnych, a po zachodzie słońca do obcych domów i zagrod.



Znakomity lotnik amerykański Willey Post (na obrazku), który zginął śmiercią lotnika w momencie, kiedy zamierzał dokonać śmiałego przelotu nad biegiem północnym w kierunku na Leningrad, był przed 20 laty, jak informuje prasa amerykańska, robotnikiem w kopalni nafty w Kalifornii.

Poradnik prawniczy

Czy odprawy podlegają podatkowi dochodowemu.

W sprawie tej wydał Min. Skarbu następujący okólnik: Odprawy wypłacone przez służbową wdowom i sierotom po śmierci pracownika (t. zw. odprawy pośmiertne) nie podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym, ani według działu II, ani też według działu I. ustawy o państwowym podatku dochodowym, gdyż osoby, które otrzymują te odprawy nie łączą z pracodawcą żaden stosunek służbowy, a o ile chodzi o dział I ustawy, odprawy nie są dochodem w rozumieniu art. 6 ustawy.

Odprawy wypłacone przez pracodawców pracownikom z tytułu rozwiązania stosunku służbowego, bądź to na podstawie obowiązujących norm prawnych, bądź też na podstawie specjalnie zawartych umów o najem pracy, podlegają opodatkowaniu według działu I. ustawy o państwowym podatku dochodowym, gdyż są dochodem uzyskanym z tytułu stosunku służbowego lub najmu pracy w rozumieniu art. 20 ustawy.

Odprawa wypłacona pracownikowi po rozwiązaniu stosunku służbowego, w zamian za zrzeczenie się praw emerytalnych, nie podlega podatkowi dochodowemu, ani według działu I, ani według działu II. ustawy; nie jest ona bowiem dochodem uzyskanym ze stosunku służbowego, nie jest również dochodem w rozumieniu art. 6 ustawy. Odprawa tego rodzaju jest nadzwyczajnym przychodem uzyskanym ze spieniężenia prawa majątkowego (emerytalnego) i jako taka w myśl art. 7 ustawy nie uważa się za dochód podlegający opodatkowaniu.

Uprzywilejowane pierwszeństwo podatku przemysłowego.

Po myśli artykułu 92 ustawy o podatku przemysłowym, korzysta „państwowy podatek przemysłowy z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obciążonego tym podatkiem”. Z przepisu tego wynika, że odpowiedzialność za uiszczenie podatku przemysłowego ma charakter rzeczowy i że obciąża wszelki majątek ruchomy znajdujący się w przedsiębiorstwie i związany z jego prowadzeniem, chociażby poszczególne przedmioty w skład tego majątku wchodzące stanowiły własność osób trzecich.

Podmajstrzy budowlany.

Podmajstrzy budowlany podległy majstrowi kierującemu pracą i odpowiedzialnemu za jej całość, nie jest pracownikiem umysłowym, jeżeli natomiast spełnia czynności administracyjne i techniczne, kieruje pracą, za której całość ponosi odpowiedzialność, może być niezależnie od swego tytułu, zaliczony w poczet pracowników umysłowych (z orzec. Sądu Najw.).

Zakład ubezpieczeń od wypadków na Górnym Śląsku.

Oddział zakładu ubezpieczeń od wypadków i Oddział zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych przewidziane w art. 317 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, obejmują swym działaniem obszar górnosławskiej części województwa śląskiego po myśli rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z 10 stycznia 1934. Siedzibą obu oddziałów jest Chorzów.

Do zakresu działania oddziału Zakładu ubezpieczeń od wypadków należy: 1) przyznawanie i udzielanie świadczeń w zakresie ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych; 2) występowanie z wnioskami do organów zakładu w sprawie lokat funduszu i zasobów powstałych ze składek; 3) administrowanie majątkiem zakładu; 4) wydawanie opinii na żądanie organów zakładu.

Do zakresu działania oddziału zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych należy przyznawanie i udzielanie świadczeń przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Organami oddziałów jest dyrektor i komisja, która składa się z 4 członków, w tem 2 przedstawicieli ubezpieczonych, 1 przedstawiciela pracodawców i 1 mianowanego przez Ministra Opieki Społecznej.



Dnia 19 sierpnia rano zmarł po długiej, ciężkiej chorobie zaopatrzonej św. Sakramentami

Ś. p. O. Błażej Szafarz

Definitor i były Przeor Bonifratrów

w 66 roku życia a 40 lat gorliwego życia zakonnego.

Duszę jego polecamy pobożnym modlitwom Przewielebnego Duchowieństwa, Przyjaciół i Znajomych.

Konwent Bonifratrów

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 b. m. o godzinie 9-tej rano w Katowicach-Bogucicach.

(1929)

Pożyczka

Umowa o pożyczkę wedle kodeksu zobowiązań.

Przez umowę pożyczki zobowiązuje się dający pożyczkę oddać na własność pewien przedmiot biorącemu pożyczkę, a biorący zobowiązuje się zwrócić przedmiot pożyczki w rzeczach tego samego gatunku i tej samej jakości. Przedmiotem pożyczki mogą być więc nie tylko pieniądze, ale także każde rzeczy zamienne przedstawiające pewną wartość.

Osoba dająca pożyczkę może odstąpić od umowy i odmówić wydania przedmiotu, jeżeli zwrot jego jest wątpliwy spowodowany z tego stanu majątkowego drugiej strony, pod warunkiem jednak, że w chwili zawierania umowy o pożyczkę o tym złym stanie majątkowym nie wiedział. Osoba, biorąca pożyczkę ma prawo domagania się wydania jej umówionego przedmiotu, a pra-

wo to przedawnia się z upływem 6 miesięcy od chwili, gdy dający pożyczkę dopuścił się zwłoki; jeżeli przedmiotem pożyczki są pieniądze winien biorący pożyczkę zwrócić taką sumę jaką otrzymał, jeżeli zaś są nim inne rzeczy zamienne obowiązany jest biorący pożyczkę zwrócić taką samą ilość rzeczy tego samego gatunku i jakości jaką otrzymał.

Jeżeli czas zwrotu pożyczki nie jest oznaczony obowiązany jest dłużnik zwrócić pożyczkę poniżej wartości 250 złotych w ciągu miesiąca, a powyżej tej sumy w ciągu 3 miesięcy po wypowiedzeniu przez dającego pożyczkę. Jeżeli umowa nie stanowi inaczej, biorący pożyczkę może ją zwrócić w każdej chwili, bez względu na to czy termin oddania był oznaczony czy nie. Jeżeli pożyczka zaś była oprocentowana, dłużnik nie może, w braku odmiennej umowy, zwrócić ją przed nadejściem oznaczonego terminu.

Jak się zamyka parlamenty

Nie we wszystkich krajach zamknięcie parlamentu odbywa się tak rzeczowo jak w Polsce, gdzie wręczenie „laurki” p. Prezydenta marszałkowi Sejmu jest zamknięciem sesji lub rozwiązaniem parlamentu. W niektórych parlamentach zamknięcie ciała ustawodawczego towarzyszy specjalny i niekiedy bardzo skomplikowany ceremoniał.

Jak zawsze prym trzyma tu Anglia, lubująca się we wszelkich średniowiecznych tradycjach i bombastycznych rytuałach, które dla niewtajemniczonych niepozowane są śmieszności, podczas gdy dla każdego Anglika mają jakieś ukryte, symboliczne, zakotwiczone w dawnej historii, znaczenie.

Jednym z najważniejszych rekwizytów parlamentu angielskiego jest buława speakera (jak by naszego marszałka) która jest symbolem jego władzy. Taką samą buławę zresztą szczyci się i Izba Lordów. Przy końcu sesji parlament musi być odroczone, ale aktu tego dokonać może tylko król. W ostatnich latach jednak król nie podejmował trudu zjawiania się osobiście w Izbie, lecz poruczał ten obowiązek komisji złożonej z pięciu parów, z lordem kanclerzem na czele. Komisja ta występuje oczywiście w historycznych strojach, w perukach i stosownych kapeluszach.

Po odczytaniu upoważnienia króla przez sekretarza Izby Lordów, komendant straży tej Izby, zwany Black Rod, gdyż godłem jego władzy jest czarna pałeczka, udaje się na czele parów do Izby Gmin. Tu jednak spotyka go zgromadzenie niegościnne przyjęcie, gdyż drzwi zatrzaśnięte są przed nim i dopiero po trzykrotnym pukaniu czarna pałeczka zjawia się w kracie nad drzwiami twarz komendanta straży Izby Gmin. Wywiązuje się odpowiedni, tradycją przepisany dialog, po którym drzwi otwierają się i panowie z komendantem straży na czele wkraczają do Izby Gmin aby skolei członków jej zaprosić do Izby Lordów.

Tu oczekuje już wszystkich członków ciała ustawodawczego komisja pięciu parów, siedzących na welnianych workach. Wszyscy odkrywają głowy i lord kanclerz odczytuje proklamację królewską, odraczającą Izby. Wreszcie Izba Gmin wraca do siebie, marszałek, zwany speakerem odczytuje powtórnie proklamację i oświadcza, że Izba jest odroczone. Następnie wychodzi z gmachu parlamentu w asyście pazia, podtrzymującego tren jego długiej szaty. Przed nim umyślnie do tego przeznaczony dostojnik niesie buławę. Podobna ceremonia odbywa się w Izbie Lordów, z tą różnicą, że prócz buławy niesie się tu przed lordem kanclerzem pieczęć państwa, w pięknie haftowanym, jedwabnym worku.

We Francji, gdzie tradycje parlamentarne nie sięgają tak daleko wstecz jak w Anglii i gdzie wogóle rewolucja podkopła niejako wszelki większy sentyment do tradycji, ważnym akcesorium zamknięcia sesji parlamentarnej jest... kapelusz prezydenta Izby. Gdy prezydent wychodzi z Izby deputowanych, włożywszy na głowę kapelusz, znaczy to, że sesja jest zamknięta. Prezydent wogóle na wszelki wypadek trzyma kapelusz swój na podorędziu pod fotel, aby móc go włożyć w razie potrzeby, np. gdy deputowani wpadają w zbyt wielki ferment i dyskusja skutkiem tego odbiegać zaczyna od zwyczajów parlamentarnych. Wówczas również prezydent nakrywa głowę kapeluszem, tym sakramentalnym gestem zaznaczając przerwanie dyskusji.

Dosyć skomplikowane jest zamknięcie parlamentu w Ameryce, gdzie w tym celu musi być powzięta uchwała obu ciał: kongresu i senatu. Rezolucja, uchwalająca odroczenie parlamentu opiewa na ściśle oznaczony dzień, a nawet godzinę. Były wypadki, że przy niemożności wyzerowania toczących się właśnie obrad do oznaczonej godziny, przesuwno zegary zarówno w senacie jak w kongresie. Praktyka ta dopiero od niedawna została uniemożliwiona specjalną poprawką, zwana „lame-duck amendment”. Następnie jeszcze speakerzy obu ciał ustawodawczych, kongresu i senatu wygłaszają odpowiednie krótkie przemówienia pożegnalne, życząc posłom i senatorom bezpiecznego powrotu do swych miejsc zamieszkania.



Włoski minister propagandy, hr. Galeazzo Ciano, zięć Mussoliniego, powołany został jako rezerwowy kapitan lotnictwa do służby w oddziałach lotniczych, które wysłane zostaną do Abisynji. Hr. Galeazzo Ciano ma objąć komendę nad eskadrą ciężkich samolotów bombowych.

W Japonii zamknięcie Izby pozbawione jest ceremoniału w przeciwstawieniu do otwarcia na które zawsze przybywa mikado, dla wygłoszenia przemówienia powitalnego pod adresem obu Izb. Podczas zamknięcia natomiast premier odczytuje odpowiednią proklamację cesarza, poczem obie Izby uważa się za odroczone.

Jeszcze prościej odbywa się ta ceremonia w krajach faszystowskich, jak Niemcy i Włochy. W Niemczech kanclerz może się zjawić na zamknięciu parlamentu, nie jest to jednak konieczne. Po odczytaniu proklamacji o zamknięciu

Reichstagu, posłowie stojąco śpiewają hymn państwowy, poczem następuje chwila milczenia, podniesienie prawej ręki na znak pozdrowienia i... odmarsz. W taki sam, niejako wojskowy sposób dokonywa się zamknięcie parlamentu w Rzymie. Jak widzimy w państwach tych nie ustąpił się jeszcze nowy ceremoniał. Nie jest jednak wykluczone, że Mussolini sięgnie do czasów rzymskich, jak to już uczynił, biorąc sobie za emblemat różgi liktorskie, a Trzecią Rzeszą do czasów starogermańskich „Thingów”, czyli zebrań wojowników, na których rozstrzygano o losach całego szerepu.

Na każdy dzień inny samochód

Miljoner chicagoski Garrian został poraz drugi oddany pod kuratelę na żądanie żony, a to z racji niesłychanej rozrzutności. Miljoner protestował gwałtownie przeciw tej decyzji, ale rodzinie udało się ją przeprowadzić. Garrian ma nienasyconą manję i pasję kupowania aut. Obecnie jest on właścicielem 365 wozów, z których każdy jest innej marki. Manja milionera polega na tem, aby móc codzień wyjeżdżać na miasto w innym wozie. Najpiękniejsze i najdroższe okazy samochodów znajdują się w garażu Garriana. Do takiej masy wozów trzeba mieć naturalnie większą liczbę

szoferów. I w tym kierunku nie nakładał sobie milioner żadnych hamulców. Zangażował stu dwudziestu szoferów i tyluż mechaników, którzy pozostawali w stałej służbie. Nie chcąc korzystać z garażów prywatnych, wybudował rozrzutny milioner wielki gmach w kształcie rotundy, w którym mieściło się 400 boksów dla zagazowania wozów, oraz warsztaty reperacyjne. Wyrok sądowy przeciął narazie wątek manjackich szaleństw milionera, który będzie musiał pomyśleć o jakiejś innej, tańszej manji kolekcjonowania.



Po zakończeniu uroczystości „Święta Gór” w Zakopanem uczestnicy ich wyjechali do Warszawy, celem zwiedzenia stolicy Polski. Na zdjęciu widzimy jedną z grup regionalnych górali.

Miasto o najdłuższej nazwie

Miasto portowe Bahia, znajdujące się w Brazylii, zostało nawiedzone w tych dniach przez powódź, spowodowaną oberwaniem się chmury. Powódź i deszcze wywołały obsuwanie się ziemi i zawalenie kilkunastu domów, przyczem trzydzieści par osób postradało życie. Bahia jest między innymi miastem o najdłuższej nazwie. Właściwie bowiem jej nazwa brzmi: „San Salvador da Bahia de Todos os Santos”. Bahia była w swoim czasie największym rynkiem dla handlu niewolnikami na terenie

Brazylii. „Czarny towar” przywożono tam co tydzień i sprzedawano publicznie pod otwartym niebem, na placach i ulicach. Formalnie handel niewolnikami został zniesiony już w roku 1831, a strażnicze okręty angielskie zatrzymywały i przeszukiwały w pobliżu Bahii każdy statek dążący do portu. De facto jednak handel niewolnikami trwał aż do roku 1856, przynosząc handlarzom żywym towarem olbrzymie zyski.

Ile ona wydaje?

Przed sądem w Nowym Jorku toczyła się ciekawa sprawa, w której wdowa po milionerze angielskim, mr. Duff-Frazier występowała z żądaniem zmniejszenia budżetu wydatków małoletniej swej córki. Córka pani Duff otrzymuje mianowicie zgodnie z testamentem ojca swego 105.000 dolarów rocznej renty. Z tej zaś sumy, jak twierdzi matka, wydaje na ubranie 5.400 dolarów, na lekcje muzyki 900 dolarów, na inne lekcje 2.250 dolarów, na lekcje tańca i szluzgawkę 150 dolarów, na pensję sekretarza i guwernantki 4.500 dolarów, na dentystę 3.600 dolarów, na lekarza 2.250 dolarów, na różne rozrywki 1.800 dolarów, na wycieczki i podróże 5.250 dolarów. Ogółem, stwierdza pani Duff-Frazier, w ciągu 18 miesięcy wydatki córki wyniosły — 68.000 dolarów. Jak na 15-letnią pannę jest to niezły budżet. Otóż pani Frazier pragnie zaprowadzić szereg oszczędności i

zmniejszyć wydatki, na co jednak musi otrzymać zezwolenie sądu wobec formalnego brzmienia testamentarnego zapisu. Ciekawe, jak się sąd ustosunkuje do żądania pani Frazier i jak będzie brzmiał wyrok.

Dzieje wynalazcy Tomasza Blancharda

Nie był rzeźbiarzem, a jednak potrafił wierze nie wykonywać głowy współczesnych. Tajemnica jego, Tomasza Blancharda, polegała na wynalazku maszyny do kopiowania brył, która na podstawie pierwotnego rzeźbiła w drzewie głowy i biusty.

Blanchard należał do najzdolniejszych amerykańskich wynalazców 19 wieku. Już w gimnazjum zdradzał wyraźnie zamiłowanie do rzeźbiarstwa i techniki. Kiedy usłyszał od swego kolegi o istnieniu maszyny do obrabiania jabłek, postanowił sobie, że zrobi coś podobnego. W ciągu tygodnia zbudował prymitywny model, w którym jabłko nasadzone jak na rożen, obracało się przy pomocy ręczki, a nóż skrawał lupinę. Odtąd mógł obrabiać jabłka z szybkością 6 razy większą niż najbardziej zręczni współzawodnicy, nie miał jednak dużo jabłek, bo był synem biednych rodziców. Przyrzadzik był udatny i natchnął go wiara we własne siły, kiedy nasunęły mu się poważniejsze zagadnienia.

Z młotkiem w ręku, przy imadło pracował Tomasz Blanchard u swego starszego brata, który wyrabiał ćwieki. Blanchard spostrzegł, że robotnik, który liczył gwoździe i pakował je w pudełka po 100 szt. — to możliwość wynalazku. Skonstruował więc automatycznie działający licznik, który każdą setkę oznajmiał głośnym dzwonkiem. Cóż kiedy, jeżeli prawda jest, że nikt we własnym kraju nie jest prorokiem, to i w rodzinie — wynalazca. Atoli sceptycyzm brata nie był skutecznym przysnkiem, aby ostudzić zapał Blancharda. Marzył, aby maszyną zastąpić rękę ludzką przy wyrobie gwoździ. Istniały już maszyny do tego celu, ale miały wady, których trzeba było uniknąć.

Sześć lat upłynęło mu na budowie i doskonaleniu modelu maszyny do robienia gwoździ. Wreszcie doszedł do wniosku, że nie może go już ulepszyć. Do ostatniej śrubki dokładnie wykończona maszyna dostarczała na minutę 200 ćwieków, przyczem lekki były starannie wykonane, a końce ostrzejsze niż w ręcznych wyrobach. Sprzedanie patentu przyniosło wynalazcy 5000 dolarów.

Ten sukces zapewnił Blanchardowi sławę zrecznego i pomyselnego wynalazcy. Dotarła ona do pewnego fabrykanta muszkietów, który zwrócił się doń z zapytaniem, czy nie potrafiłby obmyśleć tańszego sposobu obróbki spawanych z żelazem luf. Blanchard obejrzał krytycznym okiem tokarki fabrykanta i zaczął gwizdać monotonię, co oznaczało, że pograżył się głęboko w swych myślach. Tydzień nie minął, a dodatkowe urządzenie do tokarni było gotowe. Wtedy zaświtała mu idea tokarki, która by samoczynnie toczyła kolby do strzelb. Zbudował więc maszynę, która od zwykłej tokarki różniła się tylko tem, że nóż poruszał się tam i zpowrotem wzdłuż toczzonego przedmiotu, przez co wytaczał kształty nie okrągłe, lecz np. owalne albo dowolne inne, nieregularne. Ruchy noża były ściśle odwzorowaniem obracającego się wzoru, po którym ślizgało się ramie — macka, przekazując ruch nożowi. Dzięki temu wszelkie zagłębienia i wypukłości wzoru kopiowały się w wykonywanym przedmiocie. Jeden wzór mógł więc tania dostarczyć nieograniczonej liczby kopii.

Kiedy Blanchard demonstrował swój wynalazek w departamencie wojny, pewien admirał zagadnął go jowialnie: „A fregatę wytoczyłby pan na swojej maszynie?”

— Tak, panie admirał — odpowiedział Blanchard — jeżeli tylko dostarczy pan bloku drzewa!”

Blanchard wstąpił na służbę do arsenału państwowego, gdzie dokonał kilkunastu wynalazków i ulepszeń. Nie pozostał jednak obojętny wobec innych dziedzin techniki, stawiając wówczas swe dziełne kroki. Kolejne żelazne ocenił trafnie, wiedząc, że nadchodził ich epoka. Jego projekty nie doznały jednak poparcia rządu, wziął się więc do żeglugał parowej, gdzie jako konstruktor doszedł śmiało swoją ścieżką, nie bojąc się stosować ciśnienia pary, które nawet dzisiaj uchodzą za wysokie. Przy budowie okrętu obmyślił sposób wyginania na parze desek, służących do budowy kadłubów. Nie przeczuwał, że ten drobny — jak myślał — wynalazek, stanie się dla niego kopalnią złota. Żniwo w postaci 150.000 dolarów było na owe czasy ogromne. Razem z dochodami z innych patentów zapewniło mu to życie spokojne.

Dożył lat 76 na rzadko spotykanej u wynalazców emeryturze, która przerywano mu tylko niekiedy prośba o radę w sprawach wynalazków, w czem był autorytetem.

PO WIZYJCIE U DENTYSTY. Dentysta do 6-letniego pacjenta:

— Boll zabek, boll. Za dużo cukru dostawał i dlatego boll. Ale teraz wyrwemy go i przestanie boleć. Mały pacjent poprosił o wyrwany ząb. W domu włożył go do cukru:

— A teraz cierp sobie sam!

Wojna z Kobietami

W Turcji i w Rosji zwolenniczki sztuki kosmetycznej i fryzjerskiej mają nielada kłopoty. W Ankara więc urzędniczkom ministerstwa sprawiedliwości nie wolno różować się, malować warg, czernić brwi i lakierować paznokci. A że nie jest to groźba papierowa, fakt, iż wykraczające przeciwko tym przepisom urzędniczki będą bezwzględnie zwalniane z posady. W Z. S. R. R. zaś, w Nowosybirsku, sowieci tamtejszy zabronili

obywatelkom nosić loczki na czole i skroniach. Dopilnowanie tego zakazu pozostawiono milicjantom, których w tym celu wyposażono w nożyczki. Zdarzyło się więc, iż milicjant zatrzymał niewiastę, dążącą do kina, zauważywszy zakazaną fryzurę. Zażądał poddania się operacji obcięcia „reakcyjnych” loczków, a gdy interpelentka się sprzeciwiała, ściągnął doraźnie grzywnę w wysokości 5 rubli.

Wiadomości bieżące.

Wtorek

20
sierpnia

Dziś: Bernarda op.
Jutro: Joanny Fremjot
Wschód słońca: 4,39
Zachód słońca: 18,54.

(—) Nabożeństwo za spójność duszy śp. Omańkowskiej.

W piątek, dnia 23 bm., odbędzie się w kościele N. Marii Panny w Katowicach o godz. 8,15 rano Msza święta za duszę śp. Janiny Omańkowskiej. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

(—) Inwalidzi poznajscy w drodze do Krakowa.

Wczoraj redakcja nasza przyjmowała bardzo miłych gości. Trzech delegatów Związku Inwalidów Wojennych w Poznaniu jedzie na rowerach złożyć hołd cieniu Marszałka w Krakowie, wioząc urnę z ziemią z pod pomnika powstańców w Poznaniu na kopiec na Sowińcu. Delegaci Związku, pp. Ratajczak Jan, Nowak Stanisław i Antkowiak Jan przebyli dotychczas trasę około 400 km. Po przebyciu dalszych 90 km, z Katowic do Krakowa, delegacja przybyła wczoraj wieczorem na Sowińcu.

(—) Kto może jechać do Argentyny.

Syndykat Emigracyjny donosi, że do Argentyny wyjeżdżać mogą następujące kategorie emigrantów: 1) posiadacze wezwań imiennych — wystawionych przez Dyрекcję Imigracji w Buenos Aires. Wezwania takie wydawane są przez Dyрекcję Imigracji na skutek starań krewnych, zamieszkałych w Argentynie. Każdy posiadacz wezwania winien przesiadać się do Syndykatu Emigracyjnego w celu ustalenia, jakie dokumenty potrzebne będą do wizy argentyńskiej, 2) rodziny rolnicze, lub rolnicy samotni — posiadacze kwoty 1,300 pezów argentyńskich, co odpowiada mniej więcej sumie zł 2,300. Za sumę tę zakupywany jest w Warszawie czek, płatny po przyjeździe rodziny do Argentyny, 3) reemigranci, którzy posiadają cedula de identidad (argentyńskie świadectwo tożsamości) lub certificado de buena conducta (argentyńskie świadectwo moralności). Reemigranci, którzy takich dokumentów nie posiadają, a jako jedyny dowód przebywania w Argentynie mają paszport, wydany lub przedłużony przez tamtejszy Konsulat Polski, mogą również starać się o wizę powrotną do Argentyny, ale paszporty ich muszą być uwierzytelnione przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie. Wszelkich informacji co do dokumentów potrzebnych do wizy argentyńskiej, oraz sposobu ich uzyskania, udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie i jego placówki na prowincji.

(—) Umorzenie zaległych składek ubezpieczeniowych.

Ubezpieczalnie społeczne przygotowują obecnie wykazy zaległości z tytułu składek ubezpieczeniowych, które — w myśl rozporządzenia ministra op. społ., z dnia 11 lipca br. ulec mają umorzeniu. Według przewidywań, same tylko zaległości b. kas chorych wraz z odsetkami karzą za zwłokę, które darowane będą przedsiębiorstwom przekroczą 20 milionów zł.

(—) Nowy podział roku szkolnego.

Z dniem 20 bm. wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa oświaty, wprowadzające zmianę w podziale roku szkolnego. W myśl tego rozporządzenia rok szkolny rozpoczynać się będzie dnia 3 września, przyczem podzielony będzie na dwa półroczia, z których pierwsze trwać będzie do 22 grudnia, II zaś rozpoczynać się będzie 9 stycznia.

(—) Projekt reformy ustawy o podatku dochodowym.

Związek Izb Rzemieślniczych złożył min. skarbu projekt reformy ustawy o podatku dochodowym. Organizacje rzemieślnicze domagają się wprowadzenia kwartalnych terminów płatności podatku, pozbawienia połączenia podatku dochodowego z dodatkami kryzysowym w jedną całość i ustalenie granicy, od której rozpoczyna się opodatkowanie na 2.500 zł, dochodu rocznego, a nie jak dotąd od 1.500 zł.

(—) Dziesięciolecie założenia koła PZZ. w Brynowie.

W niedzielę dnia 1 września br. Koło Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach — Brynowie obchodzi rocznicę 10-lecia swego istnienia. Honorowe przewodnictwo objął inż. p. Kazimierz Suszyński. Na program uroczystości składają się m. in. o godz. 8,30 rano zbiórka organizacji miejscowych i Kół PZZ. na boisku KS „Rozwój” w Kat. Haldzie. Godz. 9,40 nabożeństwo w kościele garnizonowym, następnie przemarsz ulicami miasta i złożenie wieńca na Płocie Nieznanego Powstańca. O godz. 16 uroczyste zebranie Koła PZZ. dla członków i gości, połączone z odczytaniem kroniki 10-lecia i wygłoszeniem referatu okolicznościowego, oraz uczczeniem pamięci zmarłych członków Koła w ubiegłych latach. Uroczystość zakończono o godz. 19 akademją na sali p. Rzychonja. Po akademji zabawa taneczna za wstępami.

(—) Nieudana kradzież garderoby.

Wczoraj nad ranem nieznanym dotychczas sprawcą dokonano włamania w składzie konfekcyjnej męskiej Artmana Salomona w Mysłowicach przy ul. Piłsudskiego. Złodziej wybił kamieniem szybę okna wystawowego, z którego skradł piasek i ubrania, poczem spłoszony przez domowników zbiegł w kierunku Przemyskiej. Policja natychmiast zarządziła za złodziejem pościg; jeden z policjantów wystrzelił w kierunku opryska, lecz strzał chybił. Na skutek tego sprawca porzucił skradzioną garderobę i zbiegł w kierunku Modrzejowa.

Sensacyjny zwrot w aferze firmy „Whole-Worth“

Rada Nadzorcza wycofuje część kaucji

W swoim czasie ogromną sensację wywołało aresztowanie współwłaścicieli i urzędników znanej na Śląsku firmy „Whole-Worth“, do której należy kilka domów towarowych w różnych miastach naszego województwa. Na podstawie nakazu aresztowania osadzeni zostali w więzieniu śledczym pracownicy tej firmy z Katowic, Chorzowa i Tarnowskich Gór. Po zakoń-

czeniu śledztwa, które prowadzone było w kierunku stwierdzenia nadużyć, fałszowania ksiąg handlowych i ukroczenia podatków dochodowego i obrotowego, wszyscy aresztowani zostali zwolnieni za kaucją w wysokości 460.000 zł, częściowo w gotówce, a częściowo za zabezpieczeniem hipotecznym. Kaucję złożyła firma.

Obecnie, jak się dowiadujemy, afery

firmy „Whole-Worth“ znowu staje się aktualną, a mianowicie po posiedzeniu Rady Nadzorczej firmy „Whole-Worth“, odbytem w ubiegły piątek. Na posiedzeniu tem postanowiono wycofać kaucję złożoną za Abrahama Cymbera i Chaskala Cymberknopfa. Jak wiadomo, za pierwszego złożyła firma 20.000 zł gotówki i 50 tys. zł na zabezpieczenie hipoteczne, a za drugiego 50 tys. zł za zabezpieczeniem hipotecznym.

Równocześnie Rada Nadzorcza uchwaliła zawiadomić głównego akcjonariusza Izaaka Cymbera w Nowym Jorku o wynikach śledztwa i wnieść skargę o nadużycia przeciwko Abrahamowi Cymberowi i Chaskalowi Cymberknopfowi.

Wobec takiego niespodziewanego obrotu sprawy, trzeba oczekiwać nowych decyzji sądu śledczego, który kierował dochodzeniami przeciwko Abrahamowi Cymberowi i Chaskalowi Cymberknopfowi.

Serdeczny list od harcerzy węgierskich

uczestników Zlotu w Spale.

Katowice, 20. 8. Na ręce komisarza międzynarodowego harcerstwa p. Henryka Kapiszewskiego wpłynął następujący list z Budapesztu:

Kochani Bracia Skauti! Skauti węgierscy, którzy mieli zaszczyt i przyjemność brać udział w zlocie w Spale, szczęśliwie powrócili już do swej ojczyzny. Po całych Węgrzech brzmiał pieśń pochwalna na cześć naszych polskich przyjaciół i braci skautów, którzy w tak doskonale zorganizowanym obozie i w tak naprawdę skautowy sposób w ciągu 3-ch niezapomnianych tygodni przygotowali dla 500 skautów węg-

ierskich szereg przeżyć, które będą wspomnieniem na całe życie. W imieniu wszystkich tych skautów węgierskich zwracamy się do pana z prośbą o przyjęcie naszego najgłębszego podziękowania.

Nasze wspólne przeżycia przyczyniły się do wzmocnienia uczuć przyjaźni pomiędzy węgierskimi a polskimi harcerzami. Z wyrazami jaknajwiększego podziękowania za wszystko cośmy przeżyli, łączymy wyrazy przyjaźni. Za Związek Skautów Węgierskich Prezydent organizacji (—) Papp, Komisarz Międzynarodowy (—) Molnar.

Dzieci Rodziny Kolejowej z Wilna zwiedzają Śląsk

Katowice, 20. 8. W środę 21 sierpnia br. przybywa do Mysłowic (od strony Krakowa) wycieczka dzieci członków Rodziny Kolejowej z Wilna, w liczbie 40. Wycieczka, podróżująca po Polsce w specjalnie na ten cel urządzonym wagonie kolejowym, przebywać będzie na Śląsku około tygodnia i w tym czasie zwiedzi tak przemysłową, jak i rolniczą część naszego województwa. 21 bm. wycieczka przebywać będzie na terenie Mysłowic, 22 bm. na terenie Katowic, 23 bm. wyjedzie do Piekara, 24 bm. przebywać

będzie w Jastrzębiu Zdroju i w Olzie, 25 bm. w Wiśle i w Głębcach, 26 bm. w Chorzowie i 27 bm. w Nowym Bytomiu. — Przyjęciem wycieczki i ułatwieniem jej zwiedzenia naszego województwa, zajmuje się zarząd okręgowy Rodziny Kolejowej w Katowicach, który ze swej strony zapewnił wycieczce bogaty program pobytu na Śląsku. Uczestnicy wycieczki liczą lat od 12 do 18 i ostatnio zwiedzają historyczne pamiątki Krakowa, podejmowani na miejscu przez Rodzinę Kolejową DOKP Kraków.

Budowa sieci wodociągowej w powiecie tarnogórskim

W powiecie tarnogórskim prowadzone są ostatnio zakrojone na wielką skalę prace około budowy wodociągów kosztem kilkuset tysięcy złotych. I tak w całej pełni jest budowa wodociągu w Nakle kosztem 200.000 zł i wodociągów w Piasecznej i

Rybnej również kosztem 200.000 złotych.

Z drugiej strony budowa nowych nawierzchni asfaltowych i naprawa zniszczonych w tym powiecie zatrudni kilkuset robotników i pochłonie pół miliona złotych kosztów.

Rozpoczęcie prac przy budowie drapacza chmur w Chorzowie

Chorzów, 20. 8. W Chorzowie przystąpiono wczoraj do wstępnych prac przy zamierzonej budowie 8-piętrowego drapacza chmur, który

stanie przy ul. Wolności. Obecnie z terenu, na którym powstanie budynek, usuwa się rosnące tam drzewa. Tłumy ciekawej publiczności przyglądają się tym pracom.

Awanturnik i prowokator

W nocy z 18 na 19 bm. w Knurowie ogólne oburzenie i zgorszenie wzbudził swym zachowaniem niej. Edward Bisner, mieszkaniec Knurowa.

Nieco podпиты Bisner, znany sympatyk hitlerowców, wykrzykiwał na ulicy hasła hitlerowskie, wnosił pijackie „toasty“ na cześć „führera“ i śpiewał bojowe pieśni niemieckie. Przechodnie bezskutecznie próbowali uspokoić awanturnika, dopiero wezwany policjant poskromił temperament Bisnera i objawy sympatii dla hitlerowców.

Nie poszło to jednak tak łatwo: Bisner w chwili przystąpienia policjanta, obrzucił go stekiem wyzwisk w języku niemieckim i dalej prowokował wykrzykiwaniem „hasel“. Policjant, widząc groźną postawę awanturnika użył siły i dopiero w ten sposób zdołał sprowadzić go na posterunek.

Prowokacyjne zachowanie się Bisnera wywołało mimo późnej pory olbrzymie zbiegowsko.

ZĄDAJ POLSKIEGO TOWARU!

(—) Kradzieże mieszkaniowe.

W ubiegłą niedzielę podczas nieobecności domowników wszedł nieznanymi sprawcami do mieszkania inż. Turzańskiego Edwarda zam. w Katowicach, przy ul. Teatralnej 6, skąd skradł drewnianą kasę z zawierającą różną biżuterię, niestwierdzonej dotychczas wartości. Sprawcy na miejscu nie pozostawili żadnych śladów i zbiegli w nie wiadomym kierunku. Tego samego dnia wszedł złodzieje do mieszkania inż. Piątka Wilhelma zam. w Katowicach przy ul. Francuskiej 29, ktoru skradli złoty zegarek męski z 15 rubinami

i monogr. W. P., srebrny zegarek męski, złoty zegarek damski, pierścionek damski z trzema szlachetnymi kamieniami, oraz większą ilość garderoby i artykułów wartości 1100 zł.

(—) Uzupełnienie.

W związku z naszą wiadomością, podaną przez nas onegdaj pt.: „Kasa Chorych zapewniła swym członkom całkowitą opiekę szpitalną“ wyjaśniamy, że świadczenia, o których była we wspomnianej notatce mowa, zapewnia swym członkom Kasa Chorych na powiat Katowice. Stanowisko w tej sprawie Kasy Chorych na miasto Katowice nie jest nam znane.



Senator Huey P. Long wysuwany jest przez partję demokratyczną jako kandydat na stanowisko prezydenta U. S. A. w wyborach, które odbędą się w roku przyszłym.

(—) Najechanie samochodem.

Na ul. Krakowskiej w Zawodziu, samochód osob. kierowany przez szofera Teniora Stanisława, zam. w Szopienicach, przy ul. Dworcowej 10, najechał na jadącego rowerem 15-letnie go Nekałę Marjana, który doznał złamania lewej ręki, oraz lewego obojczyka. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach. Kierowca samochodu, za szybką i nieostrożną jazdę pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

Z Mysłowic

(M) Repertuar kin:

„Odeon“: Rodzina Rotszyldów, Casino: Ma-libu, Helios: Pogromca prerji.

(M) Zmiany w szkolnictwie.

W Mysłowicach niewielkie zmiany w szkolnictwie komunalnym. Gimnazjum męskie z siedzibą przy ul. Mikołowskiej zostało przeniesione do gmachu seminarjum męskiego przy ul. Zwirki i Wigury. Do opróżnionego gmachu przy ul. Mikołowskiej zostanie przeniesione Miejskie Gimnazjum żeńskie Dyrektorowie i ciała pedagogiczne w powyższych szkołach, pozostają bez zmian. W szkołach powszechnych wszyscy pozostają na dotychczasowych stanowiskach. Kierowniczka ochronki przy ul. Sienkiewicza, przesła z dnem 1 sierpnia na etat. Ochronka nr. 4 na Piaskach, dotychczas pod zarządem siostry Salezjanek, obecnie będzie objęta przez kopalnię „Mysłowice“. Do szkół miejskich w roku ubiegłym uczęszczało około 4,500 dzieci.

(M) Stacja przeciwgruźlicza.

W Mysłowicach jest prowadzona przez Towarzystwo Walki z Gruźlicą, poradnia przeciwgruźlicza, która mieści się w zabudowaniach szpitala miejskiego, w pawilonie dla zakażonych chorych. W poradni jest tylko jedna pielęgniarka, której obowiązkiem jest asystowanie przy badaniach lekarskich, przeprowadzanie badań laboratoryjnych, naświetlanie lampą, przeprowadzanie reistracji, udzielanie porady na miejscu, odwiedzanie chorych w domu itd. W wolnych chwilach urzęda się propagandę w postaci odczytów, przezroczy ewentualnie tygodnia przeciwgruźliczego. Działalność poradni za rok ubiegły przedstawia się następująco: Udzielono porad ogółem 1966, chorych na otwartą gruźlicę było 503, w szpitalu umieszczono 7 osób, ty-leż w sanatorium, zaś 11 dzieci wysłano na kolonie letnie. Odwiedzin domowych dokonano 699, Zmarło na gruźlicę 24 osób. Zwraca uwagę fakt, że niektóre instytucje i lekarze niechętnie spełniają polecenia poradni. Duża część chorych zwłaszcza spośród bezrobotnych chętnie korzysta z poradni.

Przy obstrukcji, zaburzeniach narządów trawienia, zgadze, uderzeniach krwi do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zażywa się rano naczczko szklanke naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

(M) Zmiana w nowym statucie.

W tych dniach został przedłożony do przejrzenia statut organizacji Magistratu i jego członków. Poprzedni statut został zniesiony uchwałą Korporacji Miejskich z dnia 21-22 maja r. b. zaś nowy zatwierdzony został uchwałą Śląskiej Rady Wojewódzkiej z dnia 18 lipca r. b. Nowy statut znosi jednego płatnego radcę miejskiego, tak że obecnie Kollegium składać się będzie z 10 członków.

(M) Nagłe posiedzenie Zarządu Miejskiego.

W dniu wczorajszym zostało zwołane nagłe posiedzenie Zarządu Miejskiego a to celem przedyskutowania i przyjęcia umowy z Towarzystwem Osiedli Robotniczych w Warszawie, w sprawie budowy bloku mieszkaniowego na 130 ubkacji.

Z Świętochłowickiego

(S) Z uroczystości poświęcenia sztandaru koła OZPR, w Szarleju.

W ubiegłą niedzielę koło OZPR, Szarlej obchodziło uroczystości poświęcenia swego sztandaru. Mimo złej pogody zebrały się licznie bratnie organizacje, jak koło OZPR Zw. Peowików Zw. Powst. Śl. Zw. Strzel. Zw. Weteranów, Oddział Młodzieży Powstańczej, KSM, męskie i żeńskie, Zw. b. Marynarzy, Zw. Rezerwistów Zw. Inwal. Woj. Straży Poż. Bractwa Kurkowego i innych. O godz. 10 przegladu oddziałów dokonał p. pułk. Lange. Następnie udano się pochodem po nowy sztandar do Nacz. Gminy p. Płonki a potem na uroczystą mszę św. do kościoła parafialnego w Szarleju. Podniosło kazanie wygłosił ks. Mikus, poczem dokonał poświęcenia sztandaru. Mszę św. celebrował również ks. Mikus w asyście ks. ks. Wolfa i Góreckiego. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed władzami a następnie udano się do W. Piekara, gdzie złożono wieniec na Płycie Powstańczej. — W pochodzie przegrywały orkiestry 3 pułk. strzel. podh., marynarzy i rezerwistów. Następnie zebrały się wszystkie Towarzystwa i oddziały na targowisku, gdzie przywitał je prezes koła Szarlej p. Mazur, naczelnik gminy p. Płonka i p. plk. Lange. O godzinie 13 odbył się wspólny obiad żołnierski, podczas którego nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do nowopowięconego sztandaru i przemówienia Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna, gdzie bawiono się wesoło do samego rana.

Z Pszczyńskiego

(P) Niepoczytelny wybrzyk.

Z kół naszych Czytelników w Dzieckowcach donoszą nam o oburzającym wybrzyku tutejszych renegatów i „hitlerowców”, którzy zachowaniem swym sprofanowali uroczystość pogrzebową przy odprowadzaniu na cmentarz zwłok sp. Konrada Muchy z Dzieckowic. Tak przy eksportacji zwłok jak i na cmentarzu skrzyknęci pośpiesznie z samej miejscowości jak i okolicy wojskundowcy podrażniali trumnę ze zwłokami na sposób hitlerowski przez podniesienie rąk i okrzykami „heil”. Zachowanie to wywołało wśród reszty uczestników silne wzburzenie i gdyby nie poszanowanie dla uroczystości pogrzebowych prowokacja hitlerowska mogłaby się smutnie zakończyć. Wskazaniem było, aby dla uniknięcia w przyszłości podobnego zakłócenia powagi chwili — odnośne czynniki wydały zarządzenia, któreby raz na zawsze położyły kres prowokacyjnemu wystąpieniom nie poczytalnych osobników, nieumiejących uszanować uczuć religijnych i narodowych społeczeństwa.

Z Rybnickiego

(R) Zaopatrzyl się w tania skórę na zelówki.

Onegdaj włamał się nieznany sprawca do magazynu fabryki skór „Luksus” w Brzeziu n.-O. pow. rybnicki, skąd zabrał 3 wiązanki skór, wartości 200 zł. Złodziej przedostał się następnie przy pomocy podrobionych kluczy do warsztatu stolarskiego fabryki, skąd skradł narzędzia będące własnością robotnika fabryki, Jana Gwili. Wstępne dochodzenia wykazały, że sprawcą jest jeden z robotników fabryki.

Z Tarnogórskiego

(T) Uroczystości powstańcze.

W niedzielę 1 września br. poświęcają swoje sztandary grupy miejscowe Związku Powstańców Śl. w Rojcy i Słowicach. Będzie to już 4 uroczystość w tym roku święcenia sztandarów grup powstańczych.

(T) Wyjaśnienie.

W numerze niedzielnym podaliśmy wiadomość pt.: „Zlikwidowanie szajki przemytników i złodziei rowerowych”. Uzupełniając tę wiadomość, donosimy, że Karol Moll i Florian Wyłek nie zostali aresztowani, gdyż rewizja przeprowadzona w ich mieszkaniach nie dała żadnego pozytywnego wyniku. Tem samem zarzuty ciążące na nich okazały się nieistotne.

Z Lublinieckiego

(L) Zebranie członków kółka rolniczego w Lub-szy.

15 bm. odbyło się w Lub-szy zebranie członków kółka rolniczego przy licznych udziałach członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Fr. Wysockiego, zabrał głos powiatowy referent rolny p. Lazar z Lublińca i wygłosił referat na temat spraw organizacji kółek rolniczych w województwie śląskim oraz ich pla-

Na Brynicy stanie zapora wodna

Wielomilionowe inwestycje finansowane przez Fundusz Pracy

Biuro regulacji rzek przy Funduszu Pracy przystąpiło w ostatnich dniach do budowy dużej zapory, zbiornika i regulacji rzeki Brynicy na granicy powiatów świętochłowickiego i tarnogórskiego, porządkując od Kozłowej Góry przez Szarlej-Weilkie Piekary. Zapora i zbiornik mają

na celu zgromadzenie wielkiej masy wody potrzebnej do uszluszenia rzeki Brynicy. Równocześnie przystąpiono do budowy mostu przed tą zaporą koło Kozłowej Góry.

Prace wstępne już zostały podjęte; wyrąbano część lasu i zakupiono potrzebne grunty i wzniesiono baraki na pomieszcze-

nie robotników w liczbie 200. Liczba robotników niewątpliwie wzrośnie w miarę jak prace będą postępowały naprzód.

Wspomniane, zakrojone na wielką skalę roboty inwestycyjne, finansowane przez Fundusz Pracy potrwać kilka lat i uruchomią wielomilionowy kapitał.

Na terenach budowy przeprowadził ostatnio lustrację Pan Wojewoda dr. Grażyński.

Perła śląskich uzdrowisk — Wisła

Wisła! — Słowo drogie sercu każdego Polaka i do każdego przemawiające żywą treścią. Ze stanowiska historii, polityki, ekonomiki, strategii, sztuki czy sportu nasuwa ono coraz to inne wyobrażenia, kojarzy się z coraz to innymi wspomnieniami i uczuciami.

Niedarmo też źródła tej największej polskiej rzeki, około której na przestrzeni wieków układają się życie Narodu, owiane są szczególnym sentymentem. Los zarządził, że tutaj dzięki głębokiemu zrozumieniu tych wartości i poparciu przez Wojewodę śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, powstało jedno z najpiękniejszych polskich uzdrowisk, najbardziej po europejsku zakrojone i urządzone.

Planowa rozbudowa, konsekwentnie stosowana, sprawia, że nie ma tu zatłoczenia — jedna willa nie wchodzi w drugą — wszystkie mają dużo wolnej przestrzeni, światła, powietrza. Cała Wisła jest wielkim parkiem.

Drogi asfaltowe niezależniaki letników od kapryśków pogody. W piękny czas, czy w deszcz, chodzi się tu suchą nogą, a błoto należy do wspomnień przeszłości. Nie ma też kurzu pomimo, że głównymi drogami odbywa się ożywiony ruch kołowy. Pensjonaty schludne, o cenach umiarkowanych — wszędzie bieżąca woda ciepła i zimna.

Dziwnie odbija Wisła od innych polskich uzdrowisk — wprost jakby to było nie u nas, ale gdzieś w centrum zachodniej Europy.

Wojewoda śląski wziął sobie za punkt honoru, aby z Wisły stworzyć uzdrowisko i miejsce odpoczynkowe na modłę europejską. Posiada też Wisła wyjątkowe warunki po temu. Powietrze zawierające znaczny procent tlenu, brak kurzu, silne nasłonecznienie promieniami słonecznymi, łagodny klimat sprawiają, że po kilku dniach letnicy przeżywający tu, nabywają czerstwej opalanej cery.

Wisła stała się ulubionym miejscem odpoczynkowemu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Jego Rodziny. W Wiśle spędza On lato i zimą, nabierając po ciężkich trudach rządzenia, nowych sił do dalszej pracy.

Zarząd Uzdrowiska przeprowadza obecnie szereg nowych robót inwestycyjnych. Budowa wielkiego domu uzdrowiskowego postępuje raz na naprzód, buduje się nowe brukowane ulice i zakłada chodniki, powstają nowe piękne zieleńce.

Kto nie zna jeszcze tego wroczonego zakątka w Beskidach Śląskich, niech śpieszy, by spędzić w nim ostatnie tygodnie sezonu — niech śpieszy po słońce i zdrowie.

Wrażenia podoficerów K. O. P. wywiezione ze Śląska

W związku z naszą niedzielną notatką o wycieczce podoficerów K. O. P.-u, bawiącej na Śląsku, otrzymaliśmy od uczestników wycieczki bardzo sympatyczny list, który w całości przytaczamy:

Do Katowic przyjechaliśmy w nocy z dnia 14 na 15 sierpnia. Miasto wywarło na nas wielkie wrażenie. Zachwycaliśmy się czystością i porządkiem, panującym w mieście. Dalej uwagę naszą zwróciły budowle. Nawet dla laika nie trudno odróżnić budowli wzniesionych już w Polsce odrodzonej od dawniejszych. W podziw nas wprowadziły gmachy Urzędu wojewódzkiego, następnie gmachy śląskich zakładów technicznych. Ze-

część przeszliśmy koło pomnika powstańców śląskich, oddając im w milczeniu hołd.

W drugim dniu zwiedzaliśmy kopalnię węgla w Mysłowicach, Chebziu, Chorzowie i w Katowicach, następnie huty. Tu naczęliśmy mogliśmy stwierdzić bogactwa Górnego Śląska. Przy sposobności poznaliśmy również ludność śląską, dla której powzięliśmy niekłamną sympatię, szczególnie dlatego, że po zgorą czterystu latach niewoli zrzuciła jązmo niemieckie, czem stwierdziła, że zawsze była i jest polską.

Mile wrażenia, które pozostały nam z pobytu w Katowicach zachowamy na długo.

Ś. p. Jan Langosch

emerytowany urzędnik Huty Zgoda, zmarł dnia 17 sierpnia 1935 r.

Zmarły był pracownikiem bardzo sumiennym i obowiązkowym, pracował w Hucie Zgoda przez 54 lat.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 15-tej z domu żałoby w Zgodzie, ul. 11 listopada 32.

Chorzów I, dnia 19 sierpnia 1935 r.

Dyrekcja Zakładów Przetwórczych Zgoda-Hubertus-Warsztaty

Fatalna pułapka na drodze

W niedzielę wieczór w Świętochłowicach zdarzył się rzadki w swym fatalizmie wypadek.

Mieszkancka Wielkich Hajduk, 36-letnia Anastazja Bizgwa bawiła gości w swym domu w niedzielę popołudniu. Kiedy znajomi opuszczali gospodynię, ta ofiarowała się ich odprowadzić do Świętochłowic. W momencie pożegnania, koło cmentarza parafialnego św. Józefa w Świętochłowicach Anastazja Bizgwa poczęła się cofać wstecz, ciągle żegnając gości. Skutek tego

chodzenia „w tył” okazał się wyjątkowo fatalny i tragiczny w następstwach: Anastazja Bizgwa posuwając się po nieznanym sobie bliżej i ciemnym terenie wpadła do szybu głębokiego na 9 metrów.

Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się przechodnie i z wielkim trudem wydobyli ją z głębokiej czeluści. A. Bizgwa odniosła w tym wypadku prócz okaleczeń całego ciała, ciężkie obrażenia wewnętrzne i dostała krwotoku, tak, że musiano przenieść ją do Szpitala hutniczego w Świętochłowicach.

Krawa masakra w Szarleju

W nocy na ub. poniedziałek w Szarleju-W. Piekarach wybuchła na ulicy krwawa awantura, zakończona bardzo ciężkim poranieniem dwojga ludzi.

Małżeństwo Urban Zeleznik i Matylda Zeleznikowa spotkali niej. Stefana Brysiewiczza, z którym od dawna żyli na wojennej stopie, mając niezatłumione porachunki osobiste. Po krótkiej wymianie słów doszło do bijatyki. Brysiewicz widząc przemoc dwojga, dobył noża i począł nim zadawać na oślep straszliwe ciosy. Zeleznika poranił bardzo ciężko w głowę, plecy i ramiona, tak, że ten usunął się na ziemię, obficie zbroczony krwią. Zeleznikowa padła też ofiarą rozjuszonego nożowca i doznała kilka ran w plecy i ramiona.

Wezwana policja położyła kres krwawej masakrze, aresztując Brysiewiczza. — Małżonków Zelezników przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Szarleju.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin:

„Rialto”: Jestem zbiegiem, „Apollo”: „Frasquita”, „Miejskie”: Marzące usta.

(B) Pan Wojewoda w Bielsku.

W ubiegłą sobotę p. wojewoda Grażyński przybył do Bielska, interesując się m. in. sprawą budowy basenu kąpielowego w naszym mieście. O parceli i planach informował P. Wojewodę burmistrz dr. Przybyła i inż. Stefek. Teren i plany uzyskały zupełną aprobatę P. Wojewody, który przyrzekł temu dziełu pełne poparcie ze swej strony. Tak więc dzięki poparciu Gospodarza naszej ziemi uzyska miasto tak niezbędny dla higieny i zdrowia mieszkańców basen kąpielowy.

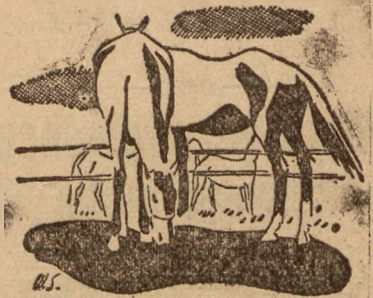
(B) Rejestracja.

W Bielsku odbędzie się w czasie od 15 września do 30 września br. rejestracja mężczyzn 18-letnich, tj. urodzonych w roku 1917. Rejestracji tej podlegają wszyscy mężczyźni wymienionego rocznika, posiadający obywatelstwo polskie i zamieszkujący na terenie miasta Bielska.

(B) Okradziony w czasie zasłabnięcia.

W nocy 19 bm. w Bielsku na rynku uległ chwilowemu zasłabnięciu Jan Adamus blacharz z Bielska, który po przyściu do przytomności zauważył brak zegarka złotego z monogramem T. W. oraz łańcuszka złotego.

HODOWLA KONI



POGADANKA RADJOWA
WE WTOREK 20. VIII. O GODZ. 20

Humor

ROZTARGNIONY LEKARZ I POTULNY PACJENT. Lekarz: — No, a teraz napisz receptę. Gdzie ja mam moje wieczne pióro? Pacjent: — Wszedł mi je pan na samym początku pod pachę, panie doktorze.

DZIWNIE SPROSTOWANIE. — Czy to prawda, że powiedział pan, że ja jestem idiotą? — To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

NOWA SŁUŻĄCA. Pani wygłasza wszystkie swoje warunki:

— I żeby mi Andzia nie zaczynała z moim mężem. — Ależ, wielmożna pani, ja przecież wiem, co się należy. Jeśli wielmożny pan sam nie zacznie, to i ja nie zaczne.

NA WYŚCIGACH. — Ta poręcz jest taka wysoka, że dziwi mnie, że ten dziokeł przeskakuje ją, zamiast podjechać pod nią.

Berliński proces „cudotwórcy” — który deprawował nieletnie dziewczęta

Berlin, w sierpniu.

Świat sądowy Berlina przeżywał ostatnio sensacyjny proces, wytoczony słynnemu „cudotwórcy” i założycielowi sekty religijnej w Waldfrieden, Józefowi Weissenbergowi.

Znachor, a raczej pospolity szarlatan odpowiadał nietylko za praktyki „religijne” i uzdrawianie, ile za... deprawowanie nieletnich dziewcząt. Weissenberg założył „Związki młodych dziewcząt” — „Jungmädchenbunde”. Po pewnym czasie zaczęły napływać doniesienia o zbyt czułych stosunkach między cudotwórcą i małoletnimi pupilkami. Przez długi czas nie powodowało to żadnych przykrych dla „proroka” następstw. Wciąż wśród dość szerokich mas uchodził on niemal za dobroczyncę ludzkości. Dopiero dnia 17 stycznia b. r. tajna policja państwowa zlikwidowała sektę Weissenberga. On sam połączony został do odpowiedzialności sądowej na mocy 176 paragrafu kodeksu karnego za „fortgesetztes Sittlichkeitsverbrechen” wobec dziewcząt poniżej lat czternastu i dwóch innych również małoletnich dziewcząt. Akt oskarżenia stwierdzał, że w Waldfrieden regularnie dwa razy na tydzień odbywały się pijackie orgie. Poza tym w ogóle Weissenberg, przyjmując swych wyznawców, częstował ich tylko alkoholem. Upijał młode dziewczęta, poczem nakłaniał je do droższych postępów, tłumacząc, że w ten sposób zstępuje na nie religijna łaska. Często okupywał ich milczeniem darami pieniężnymi w kwocie do 10 marek.

Przed sądem Weissenberg nie przyznał się do winy. Zaprzeczał jakimkolwiek „bliskim stycznościom” z dziewczętami swej sekty. Częściowo rozprawa odbywała się oczywiście przy drzwiach zamkniętych. Pozwolono jednak publiczności na przysłuchiwanie się zeznaniom dotyczącym „religijnych” aspektów afery.

Polegały one na leczeniu dotykaniami rąk (!), masażem twarogiem, cebulą i solą.

Szarlatanowi udało się raz „uleczyć” sparaliżowanego człowieka. Później jednak stwierdzono, że uzdrowiony cierpiał na ischias! Od tego czasu Weissenberg uznał się za cudotwórcę, któremu Bóg dał moc wypędzania szatańskich z ludzkich ciał, a nawet wskrzeszania umarłych. Jednym słowem, twierdził, że jest „wysłannikiem bożym”.

Ciekawa jest przeszłość Weissenberga, 79-letniego starca. W młodości był parobkiem, później murarzem, kelnerem, oberżyścą, a w czasach kiedy rozpoczął swą cudotwórczą „działalność”, w r. 1905, był właścicielem małej cukierni w okolicach Berlina.

Podczas procesu Weissenberg zaprzeczał winie i powoływał się na „nadprzyrodzone siły” tkwiące w nim od dzieciństwa. Tłumaczył sądowi, że wykonywał tylko wolę Boga.

Główny świadek oskarżenia, Edyta D., która w czternastym roku życia miała być ofiarą załotów Weissenberga, opisywała przebieg niektórych „nabożeństw” w Waldfrieden. Polegały one głównie na wywoływaniu duchów zmarłych. W dzień Zielonych Świątek wywoływano „wielkie duchy”, najczęściej Marcina Luthra i Bismarcka. Wszyst-

kie duchy mówiły zawsze to samo. Nakazywały wierność sekcje Weissenberga.

Prokurator żądał dla oskarżonego kary dwóch i pół lat więzienia. Zapadł wyrok na półtora roku. W umotywowaniu przewodniczący sądu wziął pod uwagę podeszły wiek i objawy starczego uwiązania Weissenberga, jako też jego niektóre w dawniejszych czasach „społeczne pożyteczne realizacje”. Wreszcie sąd berliński wyraził przypuszczenie, że „oszołamiący sukces uderzył do głowy” Weissenbergowi.

Pogrzeb generała ś. p. Trzaski-Durskiego

WADOWICE. Popołudniu odbył się w Wadowicach pogrzeb gen. broni ś. p. Karola Trzaski-Durskiego. Kondukt pogrzebowy otwierał szwadron 5 p. s. k. i baterja 21 p. a. l. następnie postępowała kompanja honorowa 12 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Za oddziałami wojskowymi niesiono liczne wieńce, m. in. od 1 p. szw. dalej od Zw. Legionistów, 12 p. p., Zw. ochotników i inne.

Za trumną, umieszczoną na lawecie, spowił sztandarami o barwach państwowych i pokrytą wieńcami postępowali synowie ś. p. generała: płk. dypl. dowódca 1 pułku szwoleżerów Józef Piłsudskiego, komandor-porucznik dowódca dyonu hydropl. i rodzina. Dalej szły delegacje wojska,

przedstawiciele władz cywilnych i samorządowych z gen. Zajacem i starostą Sowińskim na czele. Zw. Legionistów z poczem sztandarowym w mundurach legionowych, Oddział Zw. Strzeleckiego i oddziały Przysposobienia Wojskowego. Po przeniesieniu trumny i lawety do grobu na barakach oficerskich legionowych, miejscowy chór związków rezerwistów wykonał pienia żałobne. Nad otwartą mogiłą pożegnał w serdecznych słowach ś. p. gen. Trzaski-Durskiego imieniem wojska i b. żołnierzy legionowych gen. Zajac i kapelan wojskowy. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze ludności z Wadowic i okolicy w liczbie około 10.000 osób.



Przed zebraniem się abisyńskiego parlamentu, cesarz Haile Selassie dokonał przeglądu swej gwardji przybocznej. Na lewo od cesarza wsiadającego na konia widzimy młodziutkiego następcę tronu, księcia Harrar, syna władcy Abisynji.

„Dzień żołnierza — ochotnika” we Lwowie

LWÓW. W dalszym ciągu „Dnia żołnierza”, urządzonego z okazji 15-lecia małopolskich oddziałów armji ochotniczej odbyły się w niedzielę uroczystości na kurhanie poległych w roku 1920 w bitwie pod Zadwórzem. O godz. 7.30 rano wyruszyło ze Lwowa do Zadwórzka specjalny pociąg, którym wyjechali przedstawiciele władz, pocztą sztandarowe zwojów kombatantów, delegacje organizacji, harcerze, sokoły oraz kilka tysięcy b. ochotników. Po przybyciu na dworzec w Zadwórzku uformował się pochód, który ruszył w kierunku odległego o 2 km kurhanu, gdzie ks. Małeck

dokonał poświęcenia pomnika ku czci poległych. Następnie odprawiono Mszę św., poczem do zebranych przemówił sędzia dr. Cygan, były dowódca jednego z pułków armji ochotniczej. Po złożeniu wieńców na kurhanie odbyło się zaraz pobranie ziemi do urny, mającej kształt pocisku armatniego. Urna ta przewieziona będzie na Sowińiec przez specjalną delegację b. ochotników.

W uroczystościach w Zadwórzku wzięła również bardzo liczny udział okoliczna ludność, która przybyła w wieńcami.

Zaprzaniec zakosztowawszy „smaków” w Niemczech wrócił do Polski

Katowice, 20 sierpnia.

Sąd grodzki w Katowicach rozpatrywał niecodzienną i charakterystyczną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł mieszkaniec Nowej Wsi, Paweł Szoltysek, urodzony w Łagiewnikach.

Szoltysek starał się o zapomogę Funduszu Bezrobocia i w tym celu udał się do urzędu gminnego w Nowej Wsi. Tam wypełnił potrzebne formularze i wręczył je urzędnikowi. Po paru dniach, nie wzywany przyszedł powtórnie do urzędu gminnego z żądaniem, by w formularzach dokonano zmian. Zamiast

Paweł, zażądał, by wpisano... Paul (!), a zamiast Szoltysek — Scholtisek (!!).

Kiedy stwierdzono w księgach, że ojciec dziwnego petenta nazywał się Szoltysek i również urodził się w Łagiewnikach — odmówiono żądaniom Szoltyśka, ten wyrwał z rąk urzędnika odmienne akta i uciekł na ulicę. — Jak później stwierdzono Szoltysek zbiegł do Niemiec. Szoltysek w Niemczech zrobił z akt nieoczekiwany użytek, bowiem... zniszczył je! Kiedy Szoltysek wrócił do Polski został aresztowany, a wczoraj skazany został przez Sąd katowicki na miesiąc aresztu.

Teatr i estrada

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od wtorku 20 sierpnia.

Kino CAPITOL: „Tajemnica małej Shirley” i „Mord w Trinidad”.
Kino CASINO: „Przygoda pechowca”.
Kino COLOSSEUM: „Audjencia w Ischlu”.
Kino RIALTO: „Rodzina Rotschildów”.
Kino UNION: „Śluby ułaskie” i „Pojedynek ko-biet”.

Radio.

Wtorek 20 sierpnia.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. W przerwie o godz. 7.20: Dziennik poranny oraz pogadanka sportowo-turystyczna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Cedula gieldy zbożowo-towarowej. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Zycie kulturalne i artystyczne Śląska. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00 „Sztuka architektoniczna u zwierząt” — pogadanka. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Wyobrażenia w polskim malarstwie — odczyt. 18.45 Stanisław Kruger wykona arje i pieśń. Przy fortepianie Karol Szafranek. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy Wandy Werminińskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Ursta. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Feljeton turystyczno-sportowy. 20.10 Orkiestra P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 „Stary Joe” — lekka audycja muzyczno-słowna. 21.30 Koncert orkiestry P. R. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Mała orkiestra P. R. W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Kronika radiowa

Radjomontaż groteskowy z Poznania.

Sztuka radiowa pomimo 10 lat swego rozwoju jest dopiero w poszukiwaniu właściwego wyrazu. Szczególnie w dziedzinie słuchowskiej odbywa się obecnie cały szereg eksperymentów. Tak się jakoś złożyło, że przez analogię do poszukiwań w dziedzinie teatralnej usiłowania stworzenia słuchowskiej formy radiowej będzie nadawany z Poznania w dniu 20 sierpnia o godzinie 21.00 radjomontaż groteskowy Stanisława Rora. W utworze tym wyróżnić należy 3 elementy: Akcja dramatyczną, element wokarno-muzyczny oraz element groteskowy. Treść polega na tem, że stary murzyn Joe — kucharz okrętowy, który przez pewien czas był w Polsce i nauczył się trochę języka, odjeżdżając z dyni żegna się z otoczeniem i dzieli się wrażeniami.

Recital śpiewaczy Wandy Werminińskiej.

Jedną z najlepszych naszych śpiewaczek operowych, Wanda Werminińska wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej, dnia 20 sierpnia o godz. 19.30. — Artystka odśpiewa szereg arji, które stanowią będą świetne pole do popisu, dla lekkości technicznej, czystości i pełni dźwiękowej tego znakomitego głosu.

Wiadomości gospodarcze

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 19 sierpnia.

WARSZAWA. — Dewizy: Belgja 89.20 88.43 88.97. Berlin 213.15 214.15 212.15. Holandia 357.50 358.40 356.60. Londyn 26.23 26.36 26.10. Nowy Jork czek 5.27 3/8 5.30 5.24. kabeł 5.27 5.30 5.24. Paryż 34.98 35.07 34.90. Praga 21.94 21.99 21.89. Zurych 172.80 173.23 172.37. Sztokholm 135.30 135.95 134.65. Dolar prywatny 5.26. Tendencja utrzymana.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej z dnia 19 sierpnia.

Ceny partytet Poznań!
Zyto cena orientacyjna 10—10.25. Pszenica 14—14.25. Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 50 gr drożej notowana. Otręby żytnie, pszenne średnie i pszenne grube o 25 gr drożej notowane. Rzepak zimowy 28.50—30. orczyca 33—35. aMk niebieski 38—40. Reszta notowań bez zmiany. Uspokojenie! Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 190 ton, pszenicy 247 ton.

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach z dnia 19 sierpnia.

Ceny rozumieją się za 100 kg. partytet wagon Katowice w handlu burtowym, ładunkach wagonowych. (Ceny transakcyjne podajemy w nawiasach).

Zyto (12—12.10) 12—12.25. Pszenica jednolita (17.50) 17.17.50. Pszenica zbierana (18) 18—18.50. Owies jednolity 14.50—15. Owies zbierany (13.50) 13.25—14. Jęczmień na kaszę 15.50—16. Jęczmień pastewny 13.50—14.25. Fasola biała 24.50—25.50. Fasola krasno 22—23. Groch Wiktorja 30—32. Groch polny 25—27. Mąka ziemniaczana superior 28—29. Mak 44—46. Kukurydza 25—26. Mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. (28) 27.50—28.50. IB 0—45 proc. 28.50—27.50. IC 0—35 proc. 25.50—26.50. ID 0—60 proc. 24.50—25. IE 0—65 proc. (23.75) 23.50—24. IID 45—65 proc. 18—19. IIIA 65—70 proc. 17—18. IIIB 70—75 proc. 16—17. Mąka żytnia IA do 65 proc. (19—19.50) 19—19.50. IB do 65 proc. (18—18.75) 18—18.75. II 55—70 proc. sitkowa 14.25—14.75. II 60—70 proc. sitkowa 13.75—14.50. III razowa do 95 proc. 15.50—16.50. IV poślednia ponad 70 proc. wymiał 1.75—12.25. Otręby pszenne grube z przem. standart. 8.50—9. średnie 8—8.50. żytnie (8—8.20) 8—8.50. Kuchy jenne 16.25—16.75. Kuchy rzepakowe 11—11.50. Kuchy słonecznikowe 43—44 proc. 17.50—18.50. Śrut słonecznikowy 34—36 proc. 14.50—15.50. Śrut sojowy 18.25—18.75. Śrut z pestek palmowych 19—21 proc. w tem 1 proc. tłuszczu 15—16. Słoma prasowana 4.75—5.25. Siano łakowe 7—8. Siano konieczna 8—9. — Ogólny obrót 1.710 ton. Uspokojenie spokojne.

Komunikaty

Baczność, członkinie Tow. Polek koła katowickiego!

We wtorek, dnia 20 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne zebranie członkiń Tow. Polek w auli Gimnazjum Męskiego przy ul. Jagiellońskiej nr. 28. — Udział wszystkich członkiń konieczny.

Kalendarzyk zebrań

Czwartek 22 sierpnia.

KATOWICE-ZAWODZIE. Zebranie mies. grupy młodszej Związku Powstańców Śląskich odbędzie się w świetlicy Szkoły Handlowej o godz. 19. Liczne przybycie pożądane.

Triumf polskiego wioślarstwa w Berlinie

Verey bohaterem regat o mistrzostwo Europy. — Polka wygrywa bieg jedynek i dwójek podwójnych

Dzień 18 sierpnia 1935 r. zapisze się złotymi głóskami w dziejach polskiego wioślarstwa. W dniu tym bowiem Polacy w wioślarskich mistrzostwach Europy na 7 rozegranych biegów wygrali dwa, ustępując jedynie Węgom, którzy wygrali wprawdzie również tylko dwa biegi, ale ponieważ były to biegi ósemek i dwójek bez sternika, wysunęli się oni na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji państw.

Polska zajęła drugie miejsce, co wobec 13 startujących narodów jest wielkim sukcesem, tem bardziej, iż Niemcy którzy przygotowali się do regat specjalnie starannie, przegrali właściwie wszystkie biegi, wygrywając jedynie bieg czwórek ze sternikiem.

Oto wyniki: W biegu dwójek bez sternika polska osada Kobylański i Borzuchowski (WTW Warszawa), zajęła 5 miejsce. Wynik biegu był następujący: 1. Węgry 7:55,4; 2. Niemcy 8:00,4; 3. Austria 8:70,1; 4. Włochy 8:20,2; 5. Polska 8:23,7; 6. Holandia 8:28.

Największą radość dla Polaków przyniósł bieg jedynek.

W biegu tym Verey nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i po świetnie przeprowadzonym pod względem tak-

tycznym biegu zwyciężyła gładko, pozostawiając za sobą faworyta Studacha oraz Niemców.

Wyniki były następujące: 1. Verey 7:54; 2. Studach (Szwajcaria) 7:57; 3. Hasenoeher 8:05,7; 4. dr. Buhtz (Niemcy) 8:08,5; 5. Sorrain (Francja) 8:12,1; 6. Tucci (Włochy) 8:31,1.

W biegu czwórek ze sternikiem reprezentowana była również osada polska 05 Poznań (Kuryłowicz i Leporowski, na sterze Bacler). Mimo silnej konkurencji osada polska zdołała zająć zaszczytne trzecie miejsce.

Wyniki: 1. Włochy 7:49,9; 2. Niem-

cy 7:50,4; 3. Polska 7:59,1; 4. Francja 5. Węgry, 6. Hiszpania.

Bieg w dwójkach bez sternika zakończył się znowu wspaniałym triumfem barw polskich. Bieg wygrywają Verey i Ustupski w znakomitej formie, pozostawiając za sobą osady Niemiec, Francji i Węgier.

Wyniki: 1. Polska 6:56,7; 2. Niemcy 6:57,7; 3. Francja 7:01; 4. Węgry 7:13; 5. Czechosłowacja; 6. Jugosławia.

Zwycięstwa polskich osad były entuzjastycznie oklaskiwane przez tysiące nie rzesze publiczności, a szczególnie przez Polonję berlińską.



Zdjęcie przedstawia emocjonujący moment z meczu piłkarskiego pomiędzy Anglią i Niemcami, który odbył się w ramach ogólnoswiatowych zawodów studenckich w Budapeszcie.

F. C. Wien 21 bm. w Wielkich Hajdukach

Zawodowa drużyna austriacka, należąca do rzędu czołowych na kontynencie, F. C. Wien rozegra w środę dnia 21 bm. w Wielkich Hajdukach mecz towarzyski z jedenastką mistrza Polski KS. Ruch.

Mecz zapowiada się bardzo interesująco.

Dwa zwycięstwa KS. „Śląsk” w Wilnie

Ligowy zespół KS. Śląsk bawił dwa dni w Wilnie, gdzie odniósł dwa cenne zwycięstwa, 17 bm. pokonał mistrza Wilna W. K. S. Śmigły 4:3 (2:2), zaś 18 bm. zwyciężył reprezentację Wilna 3:2 (1:2).

Zwycięstwo KS. 06 Katowice w Mikulczycach.

KS 06 Katowice gościł onegdaj w Mikulczycach na Śląsku Opolskim, gdzie pokonał tamtejszych „Sportsfreunde” w meczu towarzyskim 3:2 (2:0).

Przyszłe mecze „Slavii” w Rudzie.

Slavia w Rudzie gości na swoim boisku 21 bm. Naprzód z Katowic, zaś 24 bm. KS. Chorzów.

Kurs sędziów gier sportowych przy Okręg. Ośrodku W. F.

W czasie od 5—14 sierpnia rb. odbył się przy Okręg. Ośrodku WF. 10-dniowy kurs sędziów gier sportowych. Kurs został obełany przez S.OZGS. Na kursie było 19 uczestników. Uczestnicy byli zakwaterowani i wyżywieni w internacie Ośrodka WF. Zajęcia odbywały się na boisku Ośrodka oraz w sali wykładowej Domu Sportowego. Zajęcia na kursie prowadzili: trener PZGS, p. Kłyszewski, instr. kontr. Ośrodka WF, Tatarczyk i instr. Szymański.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin przed komisją, składającą się: z komend Ośrodka WF, por. Artura Kasprzyka, delegata S.OZGS, p. Lindnera, trenera PZGS, Kłyszewskiego oraz instr. Szymańskiego i Tatarczyka. Egzamin zdało 16 uczestników kwalifikując się na sędziów w szczyptorniaku oraz 9 z nich na sędziów w koszykówce.

Kursy pływackie dla pań i panów niestowarzyszonych w Łaźni Miejskiej.

3 września rb. Okręg. Ośrodek WF. Katowice uruchamia 6-cio tygodniowy kurs pływacki dla pań i panów początkujących i zaawansowanych.

Lekcje kursu odbywać się będą 2 razy w tygodniu tj. we wtorki i czwartki w godz. od 18 do 19-jej oraz 19—20-jej i prowadzone będą przez fachowe siły instruktorskie Ośrodka WF. Kurs będzie trwał do dnia 10 października rb.

Ze względu na pobieraną opłatę przez Magistrat za używanie basenu pływackiego, pobierana będzie przez Ośrodek jednorazowa opłata w wysokości 5.— zł. od osoby.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Okręg. Ośrodek WF. w Katowicach przy ul. Kilińskiego 23, telef. 344-50, w terminie od dnia 1 września 1935 r.

Próby o Państw. Odznakę Sportową.

Okręg. Ośrodek WF. chce przyjąć z pomocą jak najszerszym masom społeczeństwa w zdobyciu P. O. S. przeprowadzić będzie od dnia 22 bm. trzy razy w tygodniu próby o Państw. Odznakę Sportową a mianowicie: w poniedziałek, w czwartek i w sobotę od godz. 16—19,30 na własnym boisku obok strzelnicy.

Organizację półroczną i różne przeszerzenia które chcą wspólnie gremialnie przeprowadzić ze swymi członkami próbę o POS. zechcą pierw zgłosić telefonicznie do kancelarii Okręgowego Ośrodka WF, nr. telefoni 344-50 celem przydzielenia im specjalnego instruktora.

Skład kolarskiej reprezentacji Polski na mecz z Niemcami.

Polski Związek Towarzystw Kolarskich ustalił następujący skład kolarskiej reprezentacji Polski na mecz z Niemcami na trasie Warszawa—Berlin.

Cyran Stefan (AKS Warszawa), Duda Stanisław (Garbarnia Kraków), Galeja Edmund (HCP Poznań), Ignaczak Józef (Prąd Warszawa), Kielbasa Franciszek (Fort Bema Warszawa), Kołodziejczyk Wacław (Wima Łódź), Konopczyński Władysław (Świt Warszawa), Michalak Eugeniusz (Fort Bema Warszawa), Napierała Bolesław (Fort Bema Warszawa), Olecki Wiktor (Iskra Warszawa), Starzyński Wacław (Legia Warszawa), Targoński Eugeniusz (Legia Warszawa), Wasilewski Stanisław (Fort Bema Warszawa).

Zieliński Stanisław (Okęcie Warszawa, dawna Skoda).

W powyższym zespole znajduje się 2 rezerwowych, którzy odpadną dopiero przed samym wyścigiem w dniu 25 bm.

Skład komisji sędziowskiej ustalony zostanie na posiedzeniu zarządu PZPK w najbliższy wtorek.

Skład Polski na wyścig kolarski dookoła Rumunii.

Na wyścigach kolarskich dookoła Rumunii, który się rozpoczyna w najbliższych dniach, Polski Związek Towarzystw Kolarskich deleguje następujących zawodników:

- 1) Bober Leonard (Orkan Warszawa),
- 2) Daniel Zygmunt (Strzelec Stanisławów),
- 3) Kapiak Józef (Prąd Warszawa),
- 4) Kudlak Aleksander (Prąd Warszawa),
- 5) Lipiński Jerzy (Skoda Warszawa),
- 6) Rurański Ewald (Stadion Chorzów),
- 7) Więcek Feliks (Resursa Łódź).

Wymienieni zawodnicy wyjadą do Rumunii tylko w tym wypadku, jeżeli oni sami lub ich kluby pokryją koszty przyjazdu do granicy rumuńskiej i z powrotem od granicy rumuńskiej do miejsca zamieszkania. Na samym terenie Rumunii całkowite koszty pokrywa Związek rumuński.

Kierownika ekspedycji wyznaczy Zarząd PZPK. na najbliższym posiedzeniu.

Zmiany w składzie narodowej drużyny kolarskiej.

Po wyścigu dookoła Wielkopolski o puchar „Dziennika Poznańskiego” skład szosowej narodowej drużyny kolarskiej przedstawia się następująco:

- 1) Kielbasa, 2) Napierała, 3) Zieliński, 4) Konopczyński, 5) Starzyński, 6) Ignaczak, 7) Lipiński, 8) Bober, 9) Galeja, 10) Kapiak Józef, 11) Michalak, 12) Targoński, 13) Kołodziejczyk, 14) Olecki, 15) Duda.

Angielskie rekordy piłkarskie.

Pisma angielskie podają szereg interesujących cyfr, ilustrujących potęgę piłkarstwa angielskiego.

Rekord widzów ustanowiony został w 1933 r. na meczu Anglia — Szkocja. Liczba widzów wyniosła wówczas 136.259. Na następne miejsce znajduje się rozegrany w 1923 r. mecz o puchar pomiędzy Bolton Wanderers i Westham, który zgromadził 126.047 widzów. Trzecie miejsce zajmuje mecz Rangers — Kilmanrock o puchar Szkocji z 118.982 widzów.

Rekord bramek posiada Aston Villa, który w 1931 r. strzelił w mistrzostwach Anglii 128 bramek. W trzeciej Lidze Bradford City uzyskał ten sam rekord. W Szkocji Motherwell ustanowił rekord w 1932 r. liczbą 119 bramek zdobytych.

Największy dochód z jednego meczu uzyskał w roku 1923 pomiędzy Bolton Wanderers a Westham United — 27.776 funtów (wówczas wynosiło to około 1 miliona złotych). Mecz Anglia — Szkocja w 1934 r. w Wembley przyniósł 20.173 funtów.

Nasz najbliższy po Belgii przeciwnik zwycięża na trzech frontach.

Piłkarstwo niemieckie dowiodło onegdaj po raz wtóry, że zajmuje w świecie jedno z czołowych miejsc. Niemcy na trzech frontach odnieśli zwycięstwo. W Monachium w obecności 35 000 widzów pokonali Finlandię 6:0 (3:0), w Luksemburgu zwyciężyli nieznacznie Luksemburg 1:0 (1:0), wreszcie w Dreźnie rozgromili Islandię 11:0 (5:0).

Z Niemcami walczymy 15 września rb. we Wrocławiu. Horoskopy przed tym meczem są bardzo niepomyślne. Po klęsce z Jugosławią, oczekujemy od naszej reprezentacji więcej serca w walce z przeciwnikiem nierównie groźniejszym.

Austria zerwała stosunki sportowe z Niemcami.

WIEDEŃ. Wicekanclerz Starhemberg jako naczelny przywódca sportu austriackiego zabronił organizowania wspólnych imprez sportowych z organizacjami sportowymi Niemiec. Na zarządzenie to wpłynęły, jak wyjaśnia austriackie biuro prasowe, ostre ataki „Völkischer Beobachter” na rząd austriacki.

Sznajder — Morończyk — Hartmann.

22 września podczas międzymiastowego meczu lekkoatletycznego Wrocław — Poznań, który odbędzie się tym razem w Poznaniu, stoczą walkę o pierwszeństwo najlepsi tyczkarze Polscy i Niemiec, wicemistrz Niemiec Hartmann i Polacy Sznajder i Morończyk.

Zawodnicy ci zapewnią swój udział w zawodach, które dzięki temu będą miały posmak, nielada sensacji.

Drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie.

Śląski OZB. w porozumieniu z klubami ustalił już kalendarzyk drużynowych mistrzostw Śląska w boksie.

Terminarz ten przedstawia się następująco: 31 sierpnia: Policjny — I. K. B. w Katowicach.

3 września: 06 Mysłowice — 27 Orzegów w Mysłowicach.

5 września: Ruch — Slavia w Wielkich Hajdukach.

7 września: Policjny — 27 Orzegów w Orzegowie.

14 września: I. K. B. — Slavia w Świętochłowicach.

18 września: Ruch — Policjny w Wielkich Hajdukach.

1 października: Policjny — 06 Mysłowice w Katowicach.

1 października: Slavia — 27 Orzegów w Rudzie.

2 października: Ruch — I. K. B. w Wielkich Hajdukach.

12 października: Policjny — Slavia w Katowicach.

15 października: I. K. B. — 27 Orzegów w Świętochłowicach.

16 października: Slavia — 06 Mysłowice w Rudzie.

19 października: 06 Mysłowice — Ruch w Mysłowicach.

31 października: 27 Orzegów — Ruch w Orzegowie.

31 października: 06 Mysłowice — I. K. B. w Mysłowicach.

Sukces Lokajskiego w Budapeszcie.

Budapeszt. W sobotę na igrzyskach akademickich w Budapeszcie Polacy odnieśli szereg sukcesów. W pięcioboju z Polaków startowali Lokajski i Pławczyk. Lokajski odniósł duży sukces, zajmując drugie miejsce w ogólnej punktacji pięcioboju. Pławczyk natomiast zawiódł i sklasyfikował się dopiero na 6-tym miejscu. Wyniki Lokajskiego przedstawiają się następująco: skok w dal 662 (wyprzedził go Niemiec Stoeck, który osiągnął 666), rzut oszczepem — 62,43, 200 mtr. — 23,8, rzut dyskiem — 36,62, 1500 mtr. — 4:36. W tym biegu Lokajski zajął pierwsze miejsce o 4 mtr. przed Niemcem Muellerem.

Polska dwójka bez sternika w finale mistrzostw Europy.

Berlin. W sobotę odbyły się w Gruenau pod Berlinem na mistrzostwach wioślarskich Europy biegi pocieszenia. Z polskich osad dwójka bez sternika w składzie Bożuchowski — Kobylański przeszła do finału. Walka o pierwsze miejsce była niezwykle zaciekła, Polacy prowadzili na zmianę z Włochami. Na finiszu udało się Włochom wysunąć przed Polakami o długość łodzi. Trzecie miejsce zajęła Jugosławia, a czwarte Danja.

Walasiewiczówna i Heljasz ustalają nowe rekordy świata

Walasiewiczówna bije rekord światowy na 400 metrów.

Budapeszt. W biegu na 400 m. pań bezapelacyjne zwycięstwo odniosły Polki Walasiewiczówna i Świdarska. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyła Walasiewiczówna uzyskując 57,6 sek. i ustanawiając nowy rekord świata. Dotychczasowy rekord należał również do Walasiewiczówny i wynosił 58 sek. Drugie miejsce zajęła Świdarska 62 sek. przed Niemką Erling 66,1 sek. Walasie-

wiczówna przyszyła do mety o 25 metrów przed drugą skolei Świdarską.

*

Walasiewiczówna zwycięża w skoku w dal.

Budapeszt. W skoku w dal pań startowały z Polek: Walasiewiczówna, Świdarska i Segno. Mistrzostwo akademickie świata zdobyła Walasiewiczówna, uzyskując 5,73 przed Niemką Goeppner — 5,67 i słynną Mauermeyer (Niemcy) — 5,46. Najlepszy skok Świdarskiej wyniósł 4,60. Segno osiągnęła 4,45.

Heljasz bije rekord światowy w kuli oburacz.

Poznań. Na wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych Warty Heljasz pobił rekord światowy w kuli oburacz, osiągając 28,75 mtr. Lewą ręką Heljasz rzucił 13,17, a prawą 15,58. Rzutów Heljasz dokonał wobec przepisanej ilości sędziów i przy przestrzeganiu wszelkich formalności, tak, że wynik ten będzie niewątpliwie zatwierdzony.

Dotychczasowy rekord światowy należał również do Heljasza.

41. Km. 2500/34.

**Obwieszczenie o licytacji,
nieruchomości.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Mysłowicach, rewiru II, Franciszek Kaczmarek, mający kancelarię w Mysłowicach, ul. Mikołowska Nr. 4, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 września 1935 r. o godz. 10 w Mysłowicach odbędzie się drugi termin sprzedaży w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii Loska, żony Teofila Loski w Słupnej nieruchomości: Brzezinka pow. Katowice, tom 27, wykaz L. 1052 położonej w Słupnej przy ulicy Krakowskiej nr. 5. Dom mieszkalny 2-piętrowy z poddaszem przystosowanym do zabudowy i składami oraz przyległym podwórkiem o powierzchni 13 m. 35. Nieruchomość ta obciążona jest ka. gr. Brzezinka pow. Katowice zaś miejscem przechowania tej księgi jest Sąd Grodzki w Mysłowicach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 74.613, cena zaś wywołania wynosi zł. 49.742.

Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości złotych 7.461,30.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś pretopowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Mysłowicach, ul. Nowoświecka nr. 9, sala nr. 26. (1837)

Mysłowice, dnia 17 sierpnia 1935 r.
w z. GÓRSKI, komornik.

I. Km. 836/34, 949/35.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w drodze publicznej licytacji dokonam sprzedaży nieruchomości:

1) dnia 21 sierpnia 1935 r. o godz. 9 w Ligocie przy ul. Franciszkańskiej Nr. 20: tokarki z transmisią, wiertarki, przyrządy do ostrzenia narzędzi ślusarskich, kowadła, motoru elektrycznego, warsztatu ślusarskiego, szafki z narzędziami ślusarskimi, oraz różnych sprzętów domowego użytku, wartości łącznej 2.750 złotych;

2) dnia 22 sierpnia 1935 r. w Katowicach przy ul. Dąbrowskiej 1: krzesła dentystyczne, zegara stojącego, lustra z podstawką, bufetu i kanapy pluszowej, wartości łącznej 690 zł.

Oglądać można w miejscu i czasie wyznaczonym. (1840)

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Katowicach, rewiru I.

**Magistrat miasta Katowic rozpisuje
przetargi publiczne**

a) na wykonanie robót szosowych i brukarskich przy rozbudowie ulicy Wojciechowskiej na odcinku od granicy miasta starych Katowic do kościoła z terminem otwarcia ofert dnia 26 sierpnia rb. oraz

b) na wykonanie robót kanalizacyjnych w ulicy Debskiej na odcinku od koryta Rawy do ul. Chorzowskiej jak i robót chodnikowych i kanalizacyjnych w ulicy Chorzowskiej na odcinku od ul. Debskiej do granicy miasta z terminem otwarcia ofert dnia 28 sierpnia rb.

Blizsze szczegóły przetargu ogłoszono w skrzynce na przetargi w gmachu biurowym Katowice, ul. Młyńska L. 4. (1932)

MAGISTRAT.

Repertuar Kinoteatrów

od 20 VIII. 35.

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	Tajemnica małej Shirley Mord w Trinidad. — Od czwartku: Wszystko dla zwycięzcy
KINO CASINO Poprzeczna 17/19	w roli głównej Jim Savo PRZYGLÓDY PECHOWCA
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	AUDJENCJA W ISCHLU Szöke Szakall, M. Eggert, Hörbiger.
KINO RIALTO św. Jana 24	RODZINA ROTSZYLDÓW G. Arliss, L. Young, Borys Karloff.
KINO UNION 3 Maja 25	ŚLUBY ULANSKIE POJEDYNEK KOBIET

Wróćcie!**Dr. med. A. ZANG**

Katowice, ul. Wita Stwosza 3

Telefon 347-31.

(1934)

HUMOR

Wszędzie patentowany.



— Flaszka ta posiada właściwość, że wydobywa się korek sto razy większy niż był poprzednio.

VII. Co. 107/35.

Wywołanie

Henryk Koplowitz, kupiec w Chorzowie I, ul. Pocztowa 3, wniosł o wywołanie listu hipotecznego wydanego dla hipoteki w kwocie 87 000 Mk., zapisanej w księdze wieczystej, Wirek Tom I, Wykaz L. 5, w Dziale III pod poz. 10 na rzecz wnioskodawcy i aptekarza Willi Koplowitz z Charlottenburg w dniu 8 listopada 1919 r. ważnego jeszcze na kwotę 58 000 Mk.

Posiadacza zaginionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym w dniu: 11 grudnia 1935 r. o godzinie 12, w pokoju 69, Sądu Grodzkiego w Katowicach, zgłosił swe prawa i przedłożył dokument, który w przeciwnym razie pozbawiony zostanie mocy prawnej. (1842)

Katowice, dnia 3 sierpnia 1935 r.
Sąd Grodzki.

Pensjonat
„ŚLACZKA”
WISŁA

Wydział Powiatowy w Pszczynie
rozpisuje**przetarg ofertowy**

pisemny na budowę mostu drewnianego na Wiśle w Górze, droga państwowa Pszczyna — Jawiszowice km 12,8 o ogólnej długości 36 mb.

Szczegółowe warunki budowy wraz z kosztorysem ślepym i rysunkiem mostu można otrzymać w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Pszczynie.

Termin wnoszenia ofert upływa w dniu 24 sierpnia br. o godzinie 10, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Przewodniczący Wydziału
Powiatowego:
Dr. Jarosz.

(1820)

VII. Co. 79/35.

Wywołanie

Firma The Angle Asistio Company Ltd. London, Oddział w Gdańsku wniosła o wywołanie weksla własnego na kwotę 300 zł. płatnego dnia 28 lutego 1935 r. wystawionego przez firmę „Gdynia” właściciela Wacław Krak w Katowicach, ul. Wojciechowskiego 41.

Posiadacza zaginionego weksla wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym w dniu:

11 grudnia 1935 r. o godzinie 12, w pokoju 69, Sądu Grodzkiego w Katowicach, zgłosił swe prawa i przedłożył weksel, który w przeciwnym razie zostanie umorzony.

Katowice, dnia 2 sierpnia 1935 r.
Sąd Grodzki.

Wydział Powiatowy w Pszczynie
rozpisuje nieograniczony

przetarg pisemny

na budowę mostu żelbetowego 10 m św. w km 22.349,2 oraz przepustu betonowego, sklepionego 2,00/1,20 m w km 22.204, projektowanego do przełożenia odcinka drogi wojewódzkiej Halemba — Orzesze w Paniowach.

Szczegółowe warunki budowy wraz z kosztorysem ślepym i rysunkami mostu można otrzymać w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Pszczynie.

Termin wnoszenia ofert upływa w dniu 28 sierpnia br. o godzinie 10, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Przewodniczący Wydziału
Powiatowego:
Dr. Jarosz.

(1821)

III. Km. 187/35.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że we wtorek, dnia 27-go sierpnia 1935 r. o godz. 10 sprzedam publicznie w Chorzowie III przy ul. Kościelnej 37, następujące ruchomości: umeblowanie do pokoju stołowego: bufet, pomocny, stół okrągły wysuwalny, 10 krzeseł polstrowanych, jedną witrażną, stojący zegar i dywan.

Oszacowane na łączną sumę 1.960 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ówczesną godzinę przed rozpoczęciem licytacji. (1839)

WINCENY KIERZEK, komornik.

V. Km. 1842/35.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie I, rewiru V, Paweł Lech, mający kancelarię w Chorzowie I, ul. Dąbrowskiego Nr. 25, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1935 r. o godz. 12-tej w Chorzowie I, ul. Dąbrowskiego nr. 40 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z:

1 kredensu pokojowego, 1 kredensu pomocniczego, 5 krzeseł skór obitych, 1 bluzka, 1 radioaparat 3 lampkowy z g. niemieckim, 1 dywanu 2 i pół razy 3 metry, oszacowanych na łączną sumę złotych 1.650.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (1839)

Chorzów, dnia 17 sierpnia 1935 r.

PAWEŁ LECH, komornik.

WOLNE POSADY

Akwizytorzy z branży radiowej poszukiwani dla poważnego przedsiębiorstwa. Zgłosz. pisemne do Admin. Polski Zachodniej pod „Radio”. (1876)

kobiet na kierowników sklepów, Przyjmujemy zgłoszenia mężczyzn którzy zagwarantują na majątku na pierwszym miejscu kwotę 5 000 zł lub złożą ją w papierach wartościowych względnie gotówce, jako udział

Zarząd:

zarejestrowanej spółdzielni rolniczo-handlowej Gospodarczej Samopomocy.

Bielsko, ul. Pierackiego nr. 233.

Ekspedientka z branży obuwniczej do brze obeznana w sprzedaży z językiem polskim i niemieckim, poszukiwana jest natychmiast. Oferty z podaniem wysokości wynagrodzenia do Admin. Polski Zach. pod „1926”.

POSAD PCSZUKUJA

Poszukuje posady urzędnika, inkasera za wpłatą kaucji. Oferty kierować do Administracji Polski Zachodniej pod „L. 40”. (1080a)

ROZNE

Lekcje matematyki i fizyki. Kwalifikowany nauczyciel gimnazjalny, ul. św. Pawła 7, m. 6. (1901)

I. Km. 1927/35.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w piątek, dnia 23 sierpnia 1935 r. o godz. 11 sprzedam publicznie w Podlesiu przy ul. Uniechowskiej nr. 87: 1 samochód ciężarowy marki „Buik” Nr. 51. 11774, Nr. silnika 2333027, Nr. podwozia D. 616, marka fabryczna G. M. C. Wartość 4.000 złotych.

I. Km. 1402/35.

Ogłaszam, że w piątek, dnia 23 sierpnia 1935 r. o godz. 12.30 sprzedam publicznie w Podlesiu przy ul. Uniechowskiej: 5 sztuk fuzli do polowania, 1 zegar stojący w wartości 1.000 zł.

I. Km. 1306/35.

Ogłaszam, że w poniedziałek, dnia 26 sierpnia 1935 r. o godz. 9.30 sprzedam publicznie w Mikołowie, Rynek nr. 21: urządzenie kuchenne dla 4 kuchni (nowe) w wartości 600 zł.

I. Km. 1894/35.

Ogłaszam, że w poniedziałek, dnia 26 sierpnia 1935 r. o godz. 10 sprzedam publicznie w Mikołowie przy ul. Kościelnej: urządzenie pokoju jadalnego składającego się z jednego bufetu, 1 kredensu, 1 stołu do rozsuwania, 8 krzeseł wysięglane skórą, 2 fotele, 1 zegar stojący, maszyna do szycia marki „Rast i Gasser”, 1 kofa brzozywy klacz, 1 wóz roboczy, 1 sanie wyjazdowe, 1 futro męskie, 12 książek „Leksikon Majera (niem.)”, 17 Geschichte der Päpste (Pastora wydanie), 17 dużych puszek lakieru do emalowania, 18 małych puszek lakieru do emalowania, 1 lodownię, serwis jadalny (porcelana), 19 spodni roboczych, 38 koszul i kołoson, 11 miewanych swetrów damskich i męskich, 18 kartonów po 2 tuziny ciastów gumowych, 10 bamboszy, 24 garniturów kuchennych (fajans), 2 garnitury do umywalki, 2 garniki do prania (cynkowe), 1 waniłankę cynkową, 20 garnków emalowanych o różnych wielkościach, 200 paczek herbaty „Wasyl Perloff”, 4 garnitury fajansowe (12 sztuk) na piasek, 1 wódek i mydło z ramami, 20 misek emalowanych o różnej wielkości (białe), 6 cebulniczek (blaszane), 25 proszków do czyszczenia (Siraks), 30 proszków do prania (Sil), 60 talerzy porcelanowych, 20 kg. cykorii, 2 żelazka do prasowania, 1 maszynkę do mielienia mięsa, 1 umywalkę emalowaną, 2 wieszadła na pokrywki, 12 szczotek do zamiatania, 6 pendzli do bielenia, 10 kg. kakao, 1 puszkę blaszaną, 3 piece żelazne Nr. 2, 3 i 4, 1 wagę sklepową na 10 kg., 50 kg. kawy zbożowej, 1 worek, 3 dzbanki do mleka emali. z nakrywkami i 1 wanną emalowaną w wartości 6.615 złotych.

I. Km. 1139/35.

Ogłaszam, że w poniedziałek, dnia 26 sierpnia 1935 r. o godz. 12-tej sprzedam publicznie w Mikołowie przy ul. Gliwickiej: 2 wozy (platformy), 1 wóz roboczy, 1 stół do rozsuwania ciemny dębowy, 1 maszynę do pisania marki „Adler”, 1 kanapę kłusową obłożoną skórą (stara), 1 zegar ścienny w oprawie szafkowej — wartość 600 zł.

I. Km. 791/35.

Ogłaszam, że w poniedziałek, dnia 26 sierpnia 1935 r. o godz. 13 sprzedam publicznie w Mikołowie, Rynek: 1 kasę rejestracyjną marki „National” w wartości 800 zł.

I. Km. 1327/35.

Ogłaszam, że w poniedziałek, dnia 26 sierpnia 1935 r. o godz. 13 sprzedam publicznie w Mikołowie, Rynek nr. 18: 200 koszul męskich trykotowych, 200 kalesonów trykotowych, 48 majtek trykotowych, 45 koszul męskich wełnianych (Jäger), 45 kalesonów wełnianych (Jäger) w wartości 1110 zł.

Powwyższe ruchomości oglądać można na miejscu sprzedaży pół godziny przed rozpoczęciem licytacji. (1841)

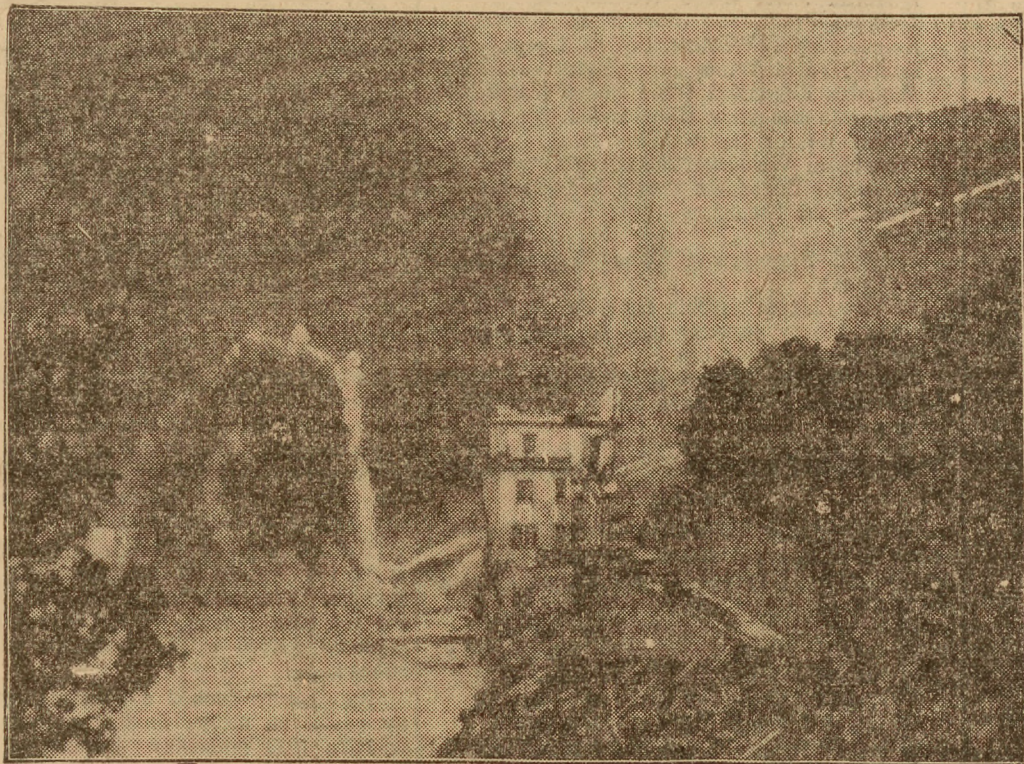
(—) DOMINIK JURASZ, komornik.

**Jeśli
Chcesz sprzedawać**

musisz mówić jaknajczęściej o zaletach swych towarów za pośrednictwem

Ogłoszeń

pomieszczanych w
dziennikach i czasopiśmie.



O grozie katastrofy powodziowej, jaka rozpętała się przed kilku dniami w miejscowości Ovada w górnej Italji, świadczy powyższy obrazek, dokonany w krótki czas po przerwaniu się masy wód w pobliżu urządzeń turbinowych elektrowni. O naporze wody daje nam pojęcie wysoka na kilka metrów fala.

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu poczt.!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1935 r. wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko
Adres

KWIT POCZTOWY.

Należność 2,50 zł. zapłacono.

17-992

Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu poczt.!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1935 r. wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko
Adres

KWIT POCZTOWY.

Należność 2,50 zł. zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu poczt.!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1935 r. wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko
Adres

KWIT POCZTOWY.

Należność 2,50 zł. zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika